KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 24 LISTOPADA 1931 R. Nr. 272.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Sen. Głąbiński, prez. Seyda, pos. Stroński

zeznawali w 25 dniu procesu brzeskiego.

WARSZAWA, 23.11 (Tel. wł.). Na poniedziałkowej rozprawie pierwszy zeznawał prof. MARCHLEWSKI, rektor uniwersytetu. Oświadczył on, że po wypadkach majowych, wstąpił do P. S. L. Piasta, aby móc walczyć o praworządność.

Następnie zeznawał ks. Panaś, który mówił obszernie o swojem udziale w legjonach, a następnie przedstawił znaczenie Piasta w pozyskaniu chłopów dla Polski. Mówił o roli Liebermana w procesie legjonistów w Marmarosz Sziget, oraz przedstawił rozgoryczenie chłopów po roku 1926, wreszcie postawił tezę, że zamach i rewolucja majowa trwają w permanencji.

Sen. Głąbiński

Następnie zeznawał świadek sen. Głąbiński, lat 69 profesor Uniwersytetu. Pierwszy zadawał pytania adw. SZURLEJ.

— Skąd powstała idea Centrolewu?

Sen. GŁĄBIŃSKI: — Istnieje od samego początku Sejmu. Stosunki tak się ułożyły, że ani prawica ani lewica nie miały większości decydującej i jedne i drugie stronnictwa musiały się odwoływać do centrum, to znaczy do Piasta, względnie do Zjednoczenia narodowego. W roku 1919, rozmawiając z naczelnikiem państwa Piłsudskim, tłomaczyłem mu konieczność utworzenia większości sejmowej i ten oświadczył, że należy próbować utworzenia Rządu, opartego o lewicę i centrum.

KWESTJA RUSIŃSKA.

Adw. SZURLEJ: — Czy sabotaż ukraiński ma związek z akcją opozycyjną Centrolewu?

Sen. GŁĄBIŃSKI: — Nie ma żadnego związku. Kwestja ukraińska jest sprawą dawną. Właściwie mówię tu o kwestji rusińskiej, gdyż przed wojną stronnictwa narodowe nie nazywały się ukraińskie, lecz rusińskie. Ruch ten przybiera rozmaite formy. Np. w roku 1901-2 organizowano strajki rolne, żeby przyczynić się w ten sposób do wywłaszczenia majątków, polskich. Następnie prowadzono akcję przeciwko osadnictwu. Mieliśmy jednak organizacje polskie, które roztaczały opiekę nad ludem polskim. Organizacje te zostały zniszczone. Sam jestem prezesem związku organizacyj narodowych w Małopolsce Wschodniej. Zwołałem kiedyś posiedzenie zarządu. Przybyło jednak mało ludzi, a ci, którzy się zjawili oświadczyli, że na dole zapisuje ich nazwiska agent policyjny. Ludzie boją się przyjść na posiedzenie z powodu panującego teroru. To przyczynia się do osłabienia ruchu polskiego na terenie Małopolski Wschodniej tembardziej że i polityka Rządu wobec Rusinów jest pozbawiona linji. Jedni mówią o autonomji, drudzy o federacji.

Adw. SZURLEJ: — Czy rządy przedmajowe również nie miały określonej linji politycznej?

Sen. GŁĄBIŃSKI: — I tamte rządy nie miały wytkniętej polityki. Finanse po roku 1920 były zrujnowane i nie można się było zająć opieką nad osadnictwem. Stwierdzić trzeba że na skutek polityki Rządu polskość się cofa w tym kraju, a akcja Centrolewu nie ma nic wspólnego z tą sprawą.

ROK 1922.

Adw. SZURLEJ: — Czy akcja Centrolewu ma jakiś związek z r. 1922, bo tu mówią, że ma ona związek z zamachem z r. 1922?

Sen. GŁĄBIŃSKI: — W roku 1922 nie było zamachu. Był czyn indywidualny człowieka, który zwrócił swe strzały właściwie przeciwko Piłsudskiemu. Z Prezydentem Narutowiczem byłem na najlepszej stopie i o zamachu nie było mowy. Zaprosił mnie do siebie i wyjaśniłem, dlaczego nie byliśmy obecni podczas zaprzysiężenia... gdyż wybór Prezydenta może nastąpić jedynie czysto polskiemi głosami. Ś.p. Narutowicz oświadczył, że podziela moje stanowisko i że jeżeli są jakie przeszkody, zwrócone przeciwko niemu, to się gotów usunąć. To nam wystarczyło. Odtąd panowały stosunki osobiste dobre. Zamach był opinją jednostki i nic więcej.

SYSTEM PIŁSUDCZYKOWSKI.

Adw. URBANOWICZ: — Czy pan ma dowody, że panuje rewolucja w permanencji??

Sen. GŁĄBIŃSKI: — Dawałem temu wyraz w swoich przemówieniach. Jesteśmy ciągle w atmosferze zamachu. Zresztą już prof. Bartelemy określił obecny system jako system czysto piłsudczykowski, to znaczy między bolszewizmem a faszyzmem. Ja uważam, że tak nie jest. U nas niema żadnego systemu, a jest jedynie wola jednego człowieka. W roku 1926 mówiłem z premjerem Bartlem o pełnomocnictwach. Mieliśmy wówczas dać pełnomocnictwa Rządowi w sprawie ordynacji wyborczej. Oświadczyłem, że chętnie je damy, ale chcieliśmy wiedzieć, na jakich zasadach ten dekret o ordynacji wyborczej będzie oparty. P. Bartel oświadczył, że sam nie wie o tem, bo to nie należy do niego, tylko do Piłsudskiego. Skoro każdy rząd ma działać według wskazówek jednej osoby, to nie można takiego rządu nazywać systemem. P. Prezydent Rzeczypospolitej również ulega jednej osobie, to znaczy p. ministrowi spraw wojskowych.

Wreszcie sen. GŁĄBIŃSKI wyjaśnił zachowanie się Rządu wobec kredytów dodatkowych i stwierdził, że była w tem zła wola Rządu, że Rząd nie chciał i wzbraniał się przedłożyć kredyty dodatkowe.

Na pytanie adw. NOWODWORSKIEGO sen. GŁĄBIŃSKI stwierdził, że Tow. szkół ludowych przeszło w ręce polityczne. Czy wyjdzie to na dobre społeczeństwu, świadek wątpi.

Na pytanie adw. JAROSZA sen. GŁĄBIŃSKI zeznał, że na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu m. Piłsudski mówił o wesołych budżetach: — Mam ciężki żal, że nie wniesiono oskarżenia ani dochodzenia. Mam żal nie ze stanowiska osobistego, ale z punktu widzenia interesów państwa, bo na świecie pomyślą co to za naród, który zaraz po odzyskaniu niepodległości wybrał ministrami złodziei.

Na pytanie prok. GRABOWSKIEGO, dlaczego Stronnictwo Narodowe nie utrzymywało bliższych stosunków z Centrolewem, sen. GŁĄBIŃSKI oświadczył, że stronnictwa Centrolewu miały na początku odmienny stosunek do przewrotu majowego i że różni ich kierunek programowy.

Prok. GRABOWSKI: — A więc stosunek do przewrotu majowego...

Sen. GŁĄBIŃSKI: — Wprawdzie niektórzy z nas zastanawiali się, czy nie należy przyjechać w charakterze gości i obserwatorów na kongres krakowski, ale większość wypowiedziała się przeciwko udziałowi.

Adw. BERENSON: — Chciałbym postawić kropkę nad i. Czy panowie nie porozumiewali się, czy nie byli w bliższym kontakcie z Centrolewem, dlatego, że są zamachowcami.

— Nie.

Adw. BERENSON: — Bo panu prokuratorowi chodzi o to, że wysuwaliście krew na ulicach w działalności Centrolewu.

Sen. GŁĄBIŃSKI uśmiecha się na znak przeczenia.

O P. WITOSIE.

Po przerwie raz jeszcze staje przy barjerze świadków sen. GŁĄBIŃSKI.

Adw. SZURLEJ: — Może pan powie, w jakich warunkach stykał się pan z p. Witosem?

— Sen. GŁĄBIŃSKI: Już przed wojną, kiedy poseł Witos był prezesem koła polskiego w Wiedniu. Później w okresie wojny p. Witos bardzo sięprzyczynił do uchwalenia przez koło polskie majowej rezolucji za niepodległością Polski. Stronnictwo ludowe z prezesem Witosem oświadczyło wówczas gotowość poparcia tej rezolucji, mimo że trudno było dla niego znaleźć w kole polskiem większości i że w owych czasach wymagało to olbrzymiej odwagi cywilnej. W czasie wojny zbierały się tajne komitety trójdzielnicowe. Witos popierał komitet i ofiarował na posiedzenia lokal swojej redakcji. Było to również dowodem wielkiej odwagi. W Sejmie polskiem odbywały się często wspólne konferencje, zmierzające do stworzenia polskiej większości. Poseł Witos cieszył się wszędzie wielką powagą i zaufaniem. Gdy w roku 1920 utworzono Radę Obrony Państwa i postanowiono stworzyć Rząd koalicyjny, to marsz. Piłsudski zaproponował, aby na premjera powołać Witosa. Później często osoba Witosa wysuwała się na pierwszy plan i dwukrotnie został on jeszcze powołany na stanowisko premjera. Nic w tem dziwnego, gdyż Witos w r. 1920 dał dowody, że jest politykiem doświadczonym, realnie myślącym i mającym na uwadze przedewszystkiem dobro narodu. Jeśli w r. 1926 poseł Witos uważał, że nie wolno mu dopuścić do rozlewu krwi, mimo, że miał dostateczne siły do zgniecenia rewolucji, jest to dowodem, że nie pójdzie i dzisiaj na żadne awanturnicze imprezy. Uważam to za wykluczone.

Prezes Wł. Seyda

Zkolei przed sądem stanął emerytowany pierwszy prezes Sądu Najwyższego p. WŁADYSŁAW SEYDA.

Adw. NOWODWORSKI: — Czy p. prezes uczestniczył w specjalnem posiedzeniu Sądu Najwyższego przed wyborami w roku 1928 dla wyznaczenia generalnego komisarza wyborczego?

Św. WŁ. SEYDA: — Było to zgromadzenie prezesów Sądu Najwyższego. Ustalono na niem nazwiska trzech sędziów, w tem dwóch sędziów Sądu Najwyższego i wiceprezesa Sądu apelacyjnego w Warszawie, z pośród których p. Prezydent miał dokonać nominacji generalnego komisarza wyborczego.

Adw. NOWODWORSKI: — I czy tak się stało?

— Św. WŁ. SEYDA: — Nie. Stało się inaczej. Po rozpisaniu wyborów, gdy prezesi Sądu Najwyższego mieli wyznaczyć kandydatów, przystąpił do mnie ówczesny minister sprawiedliwości z oświadczeniem, że Rząd, a w szczególności p. Piłsudski życzy sobie, aby generalnym komisarzem wyborczym został mianowany wicemin. sprawiedliwości p. Car. Odpowiedziałem, że zgóry muszę wyrazić wątpliwość, czy gremjum prezesów Sądu Najwyższego zgodzi się na tę kandydaturę, zawsze bowiem Sąd Najwyższy wychodził z założenia, że z ducha Konstytucji i ordynacji wyborczej wynika, że generalnym komisarzem wyborczym powinien być sędzia. Tego stanowiska trzymano się od roku 1920. Osobiście dodałem, że nie widzę powodu, aby odstąpić od tej zasady, tembardziej, że wyglądałoby to na presję, dokonywaną przez Rząd na prezesach Sądu Najwyższego. Na posiedzeniu przedstawiłem stanowisko Rządu, jednak nie uznaliśmy za możliwe odstąpić od ustalonej zasady. Jedyną koncesją, jaką uczyniliśmy, to było wyznaczenie kandydata nie tylko z pośród prezesów Sądu Najwyższego, ale doszło również nazwisko wiceprezesa Sądu apelacyjnego Dutkiewicza. Wkrótce potem otrzymałem od p. premjera Piłsudskiego list, w którym donosił mi że p. Prezydent uznał za niemożliwe, aby mianować komisarza wyborczego z pośród kandydatów, przedstawionych przez nas. Przedstawiłem raz jeszcze tę sprawę prezesom Sądu Najwyższego. Uznaliśmy jednak, że stanowiska zmienić nie można. P. Piłsudski tymczasem wyjechał, ja zaś otrzymałem drugi list, tym razem od wicepremjera Bartla, który mi oświadczył, że zgadza się w tej sprawie z premjerem i zwraca uwagę, że wrazie utrzymania stanowiska prezesów Sądu Najwyższego całe wybory mogą stanąć pod znakiem zapytania. Zebraliśmy się raz jeszcze i uznaliśmy, że naszem obowiązkiem jest utrzymać się na naszem pierwszem stanowisku w interesie czystości wyborów i niezawisłości sędziów. Mimo to nastąpiła nominacja p. Cara.

O NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIÓW.

Adw. NOWODWORSKI: — Czy znane są p. prezesowi wypadki wywierania nacisku na sędziów??

Św. SEYDA: — Mojem zdaniem po roku 1926 w Rządzie objawiły się tendencje ograniczenia niezawisłości sędziowskiej. W tym kierunku idzie najwyraźniej ustawa o reorganizacji sądownictwa. Przed wydaniem tej ustawy toczyła się obszerna dyskusja na temat czy ten projekt nie ogranicza niezawisłości sędziów. Kiedy Rada ministrów uchwalała ten projekt uważałem za osobisty obowiązek zwrócić się do ministra sprawiedliwości p. Meyszłowicza z pismem, w którem stwierdziłem (prezes Seyda wyciąga z teki kopję listu i czyta): — Historja uczy, że niezawisłość sędziów jest jedną z najpoważniejszych podstaw wzrostu potęgi państw i narodów. Sądy, które ulegają jakimkolwiek wpływom są objawem i jedną z przyczyn ich upadku.

Dalej p. prezes Seyda przypomina w liście słowa, wypowiedziane na łożu śmierci przez pierwszego prezesa Sądu Najwyższego ś.p. Nowodworskiego: Chrońcie niezawisłości sędziowskiej. To jest ostoja praworządności. — Do listu dołączyłem wyszczególnienie tych zmian, które powinny być, mojem zdaniem, przeprowadzone w ustawie. P. Meysztowicz odpowiedział mi, że pomimo, iż starał się zmianę niektórych punktów w projekcie przeprowadzić — nie udało mu się to. Projekt uchwalony ostatecznie zawiera jeszcze więcej wątpliwych punktów niż projekt pierwotny.

Adw. NOWODWORSKI: — Jaki był stosunek min. Cara do kwestji dekretu prasowego?

Św. SEYDA: — Osobiście z p. Carem nie rozmawiałem. Mówił mi jednak prezes Mogilnicki, że p. Car zwrócił się do niego i starał się go przekonać, że jego ocena prawna dekretu prasowego jest słuszna.

Adw. NOWODWORSKI: — W jaki czas po tej rozmowie p. Mogilnicki został przeniesiony w stan spoczynku?

Św. SEYDA: — Po miesiącu?

Następny świadek Kulerski, członek P.S.L. Piast, redaktor i wydawca „Gazety Grudziądzkiej", Kulerski mówił o działalności Piasta i o własnym stosunku do marsz. Pił-

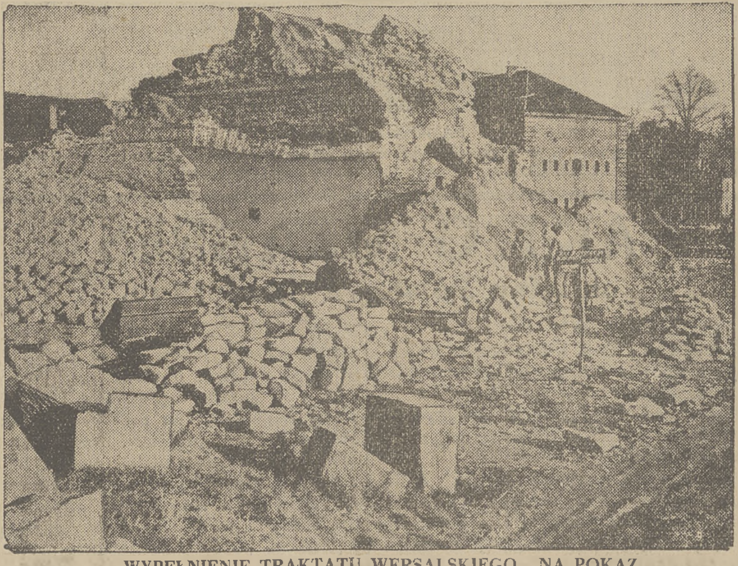
(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

WYNIK WYBORÓW

W OKRĘGU PRZEMYSKIM.

WARSZAWA, 23.11 (Tel. wł.). W ub. niedzielę odbyły się w okręgu przemyskim wybory do Sejmu, poprzednie bowiem wybory zostały unieważnione. Na sześć mandatów BB otrzymał 3, Centrolew 1, Ukraińcy 1. O szósty mandat walczą jeszcze BB z Centrolewem.

Poprzednio BB miał 4 mandaty, Centrolew 1 i Ukraińcy 1.



WYPEŁNIENIE TRAKTATU WERSALSKIEGO... NA POKAZ.

Niemieckie pisma zamieszczają powyższą fotografję, uwidoczniając, jak to Niemcy zniszczyli jeden z fortów w Germersheim (Palatynat). Dodać tu należy, że fort ten nie przedstawiał już żadnej wartości obronnej.

Dalszy ciąg PROCESU BRZESKIEGO

sudskiego, którego dawniej był zwolennikiem, a po roku 1926 zmienił zdanie.

Poseł prof. Stroński

Następnie zeznawał poseł prof. ST. STROŃSKI. Na początku świadek przedstawia historję zmian w Konstytucji po r. 1926 i uchylania się Rządu od ujawnienia swego stanowiska co do reformy Konstytucji.

— Mojem zdaniem — mówił świadek — źródłem niepokoju i niepewności, które panują od r. 1926, jest to, że przewrót majowy nie został załatwiony pod względem prawnym. W czasie dyskusji nad zmianą Konstytucji ówczesny premjer Bartel wspomniał, że minister sprawiedliwości przeprowadza lustrację urzędów prokuratorskich, dlaczego te urzędy nie rozpoczęły dochodzeń co do tego, co się stało w maju. Jedynem prawnem załatwieniem tej sprawy może być kara, lub amnestja.

Świadek włączył wówczas art. 47 Konstytucji do tych, na podstawie których Rząd może wydawać dekrety z mocą ustawy, aby ułatwić rządowi załatwienie tej sprawy. Nie skorzystano z tego i oddziaływa to na umysły i ci, którzy dostali się do władzy, muszą odczuwać ustawiczny niepokój, że mają władzę na podstawie praw nieuregulowanych. Jest to wielka krzywda, wyrządzona życiu praworządnemu w Polsce. Tych rzeczy niezałatwionych jest całe mnóstwo.

GENERAŁOWIE NA ANTOKOLU.

W końcu maja ukazało się wyjaśnienie w sprawie uwięzionych na Antokolu: gen. Rozwadowskiego, gen. Zagórskiego, gen. Jaźwińskiego i gen. Malczewskiego. Społeczeństwu kazano wierzyć, że przeciwko tym generałom toczy się oddawna dochodzenie o pospolite przestępstwa. Byli to ci generałowie, którzy się znajdowali wraz z Prezydentem w Belwederze. Znana jest również sprawa gen. Malczewskiego, byłego ministra spraw wojskowych, który wraz z innymi ministrami wyszedł z Wilanowa. Szczegóły te ogłosił obrońca gen. Malczewskiego Jan Pieracki ze Lwowa. Ze strony Rządu rzucono się wówczas do gen. Malczewskiego, aby powrócił do Wilanowa, gdyż był nie tylko ministrem, ale i generałem. Jeden z pułkowników...

PRZEWODNICZĄCY: — To są szczegóły.

Św. STROŃSKI: — Nie będę zatem wymieniał nazwisk... Zawiózł gen. Malczewskiego do składu drzewa, gdzie go trzymał przez 10 dni. Jeden stan prawny się kończy, a zaczyna się nieznany. Do tego dołącza się sprawę tajemniczego zaginięcia gen. Zagórskiego. Tajemnicą pozostanie nie tylko to, co się z nim stało, ale i to, jaki czynnik wojskowy zarządził, aby generał, który przez 15 miesięcy trzymany był w więzieniu śledczym, przywieziony i wysadzony został na Krakowskiem Przedmieściu. Tajemnicą pozostanie kto jest za to odpowiedzialny.

Następnie świadek przypomina napad na b. min. Zdziechowskiego, a wreszcie przechodzi do omówienia wystąpienia Związku legjonistów, którzy w maju 1927 r. we Lwowie przy udziale przedstawiciela zarządu głównego p. Polakiewicza zażądał ustąpienia gen. Sikorskiego i woj. Garapicha.

LEKCEWAŻENIE PRAWA.

Na pytanie, czy świadkowi są znane oświadczenia, dowodzące lekceważenia prawa, świadek cytuje oświadczenie posła Sobolewskiego w Sejmie, głos łódzkiej „Prawdy" i artykuł Mackiewicza, który po rozprawie w Trybunale Stanu napisał, że w Polsce nie obozwizuje Konstytucja, tylko wola marsz. Piłsudskego. Pozatem wicemin. Żongołłowicz powiedział, że czy będzie 300 posłów B.B., czy 1, to wszystko jedno, bo Rząd zrobi, co zechce, a min. Składkowski kilkakrotnie oświadczył, że dla niego źródłem praw jest marsz. Piłsudski.

Zkolei na pytanie obrony prof. Stroński mówił o tem, jakie wrażenie wywołał przewrót majowy zagranicą. Porównuje akcję Centrolewu z podobnemi wystąpieniami zagranicą i przypomina, że prezydent Millerand musiał ustąpić pod naciskiem opinji. Świadek podkreślił, że prasa zagraniczna żywo interesuje się wypadkami w Polsce i odpowiednio je komentuje.

Adw. SZURLEJ: — Może my przeceniamy te wypadki łamania Konstytucji. Może pan profesor zna nowsze wypadki takich łamań?

Św. prof. STROŃSKI: — Pan myśli pewnie o Hiszpanji, ale Hiszpanja ma inne granice, niż Polska i od czasu dyktatury Hiszpanja coraz bardziej zdąża na lewo.

Adw. CZERNICKI: — Czy stronnictwa ludowe sa konserwatywne, czy rewolucyjne?

Św. prof. STROŃSKI: — Teraz mówi się o konserwatystach, że są rewolucjanistami, a w grupie B. B. konserwatyści chcą w drodze przewrotu znieść Konstytucję.

Adw. SZURLEJ: — Jaki był stosunek Stronnictwa Narodowego do kongresu krakowskiego i jego rezolucyj?

Św. prof. STROŃSKI: — Nasze stronnictwo nie było zdania, że kongres może mieć jakieś większe, przełomowe znaczenie. Nie oczekiwaliśmy żadnego wydarzenia, to też nie odbyliśmy potem żadnego posiedzenia.

Adw. SZURLEJ: — Czy panowie może oczekiwali jakiegoś zamachu?

Prof. STROŃSKI: — Wykluczone. Po kongresie we wrześniu dowiedzieliśmy się, że Daszyński jeszcze w połowie czerwca dążył do porozumienia się z Piłsudskim, a zatem nie myśleli o rewolucji.

Adw. DĄBROWSKI: — A więc panowie nie liczyli się z objęciem władzy przez lewicę?

Prof. STROŃSKI: — Myśmy tego nie oczekiwali, bo to nam nie odpowiadało. Gdybyśmy wiedzieli, że lewica gotuje się do objęcia władzy, to bylibyśmy się zgłosili jako wspólnicy.

(Na sali śmiech).

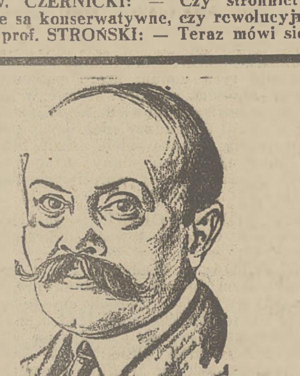
Osk. MASTEK: — W takim razie może p. profesor wyjaśni, dlaczego p. Dębski, siedzący razem ze mną w celi, otrzymał od p. Demanta takie samo pismo, jak ja, oskarżające go z par. 101 w związku z Centrolewem?

Prof. STROŃSKI: — Ja o tem rozmawiałem z referentem prawnym B. B. p. Paschalskim, który mi mówił, że aresztowania nastąpiły zupełnie w porządku i miały wszelkie podstawy prawne. Jako odpowiedź pokazałem mu tę kartkę p. Demanta.

Zkolei przesłuchano szereg świadków powołanych przez obrońców pp. Witosa i Kiernika. Zeznawali: KOSIŃSKI, sędzia grodzki, b. poseł PIENIĄŻEK, adwokat ŁUCKI, oraz p. BILSKI, b. wojewoda kielecki i śląski. Świadek Bilski stykał się z działalnością p. Witosa i p. Kiernika. Stwierdza, że dizałalność ich była pożyteczna.

Św. ks. KLEDIK, z pochodzenia chłop, wystawił Witosowi pochlebne świadectwo, utrzymując, że Witos nauczył chłopa myśleć po polsku.

Ostatni świadkowie: Bobek i Zawistowski, b. wojewoda tarnopolski, mówili o działalności Piasta na kresach wschodnich.



LOUIS LOUCHER

wybitny polityk francuski, który był kilkakrotnie ministrem w różnych gabinetach, zmarł w ub. niedzielę. Ś.p. Loucher w czasie krytycznym dla fr. franka piastował tekę ministra skarbu, sanacji franka dokonał jednak dopiero Poincare.

„Proświta"

OPANOWANA PRZEZ KOMUNISTÓW

RYGA, 22.11. Wychodząca w Kijowie „Proletarska Prawda" ogłasza okólnik komunistyczucj partji „Zachodniej Ukrainy", wystosowany do wszystkich komunistycznych organizacyj na terenie Małopolski Wschodniej. Okólnik zaleca, aby każdy członek partji komunistycznej koniecznie należał do miejscowej „Proświty" i zakładał z pośród członków Proświty jaczejkę komunistyczną. Celem nowej akcji jest wyparcie ukraińskich żywiołów narodowych z „Proświty" i opanowanie tej organizacji przez komunistów.

Pytała się Kasia
Nadobnego Jasia,
Czemu to on taki tęgi łeb.
— Mądrość jest w tych Janach,
Co kupią Almanach,
Nikt z nich nie jest byle kiep.

Odprężenie w chińsko-japońskim zatargu?

Do Mandżurji wyjeżdża specjalna komisja śledcza.

PARYŻ, 23.11. W kołach Ligi Narodów dodatnie wrażenie wywołał fakt że została przyjęta **zarówno przez Chiny i Japonję zasada powołania komisji śledczej, która ma wyjechać do Mandżurji.**

Pozatem rząd japoński obiecał wycofać jaknajprędzej swe wojska, rząd zaś chiński zobowiązał się do zapewnienia bezpieczeństwa obywateli japońskich. Wobec tego rada powinna obecnie zająć się wynalezieniem sposobów jaknajszybszego doprowadzenia do wykonania powyższych zobowiązań. Minister Briand przypuszcza, że wymiana zdań i dyskusje, które przeprowadzone zostały w toku ub. tygodnia, przyniosły niezawodną korzyść. Wszelkie usiłowania Rady byłyby bezpłodne, gdyby operacje wojenne nie zostały wstrzymane.

Delegat japoński, Yoshizawa, oświadczył, ze Japonja nie lekceważy przyjętych jednogłośnie 30 września rezolucji. Poczucie narodowe japończyków jest silnie podniecone z powodu krzywd, których doznali obywatele japońscy w Mandżurji i w Chinach, to też rząd japoński stawia ponownie wniosek wysłania na miejsce komisji rzeczoznawców, obiecując przystąpić do ewakuacji, skoro tylko bezpieczeństwo zostanie osiągnięte. Delegat chiński, dr. Sze, oświadcza, że rząd jego nie może wdawać się w żadne targi co do wycofania się wojsk japońskich oraz nie może zgodzić się, aby owa ewakuacja uzależniona była od innej kwestji, jak utrzymania porządku publicznego i bezpieczeństwa życia i dóbr obywateli japońskich w Mandżurji, które rząd chiński obowiązuje się zapewnić.

W imieniu Polski min. Zaleski oświadczył m. in.: Co się tyczy rządu Polskiego, to gotów on jest przyłączyć się do propozycji wysłania międzynarodowej komisji rzeczoznawców z zadaniem zbadania na miejscu sytuacji. Rząd Polski spodziewa się, że strony zainteresowane propozycję tę przyjmą i że stanowić ona będzie pierwszy etap na drodze do uspokojenia umysłów w Chinach i Japonji oraz ku powrotowi do normalnych warunków w Mandżurji.

Po zakończeniu dyskusji zabrał ponownie głos Briand, który dziękując przedstawicielom Japonji i Chin za gotowość, którą wykazali w wyszukiwaniu środków dla położenia kresu obecnemu zatargowi.

Do komisji ma należeć trzech delegatów głównych mocarstw — **Anglji, Stanów Zjednoczonych i Francji,** jeden komisarz japoński i jeden komisarz chiński wraz z ekspertami.

SOWIETY WOBEC JAPONJI.

MOSKWA, 23.11. Prasa sowiecka w niesłychanie ostry sposób omawia wypadki w Mandżurji a szczególniej zajęcie Cicikaru przez wojska japońskie. Znamiennem jest, że prasa przestrzega Japonję, iż może to doprowadzić do poważnego konfliktu z Sowietami, które nie mogą spokojnie przypatrywać się, jak na Wschodzie rośnie potęga imperjalistyczna, zagrażająca bezpośrednio Rosji i rozgradzająca Sowiety od Chin. Stanom Zjednoczonym prasa zarzuca, że są w zmowie z Japonją celem ugruntowania wspólnej potęgi nad Oceanem Spokojnym z wyłączeniem Sowietów. Wreszcie prasa moskiewska występuje przeciwko Lidze Narodów, która jej zdaniem, zaakceptowała już rozbiór Chin. Wszystkie te posunięcia mają być rzekomo skierowane przeciw Sowietom, celem im kompletnego izolowania przez państwa burżuazyjne.

We wszystkich tych atakach prasy przebija dość jasno sprecyzowane ostrzeżenie Japonji, iż Sowiety nie ścierpią dalszego posuwania się wojsk japońskich w głąb Mandżurji.

SOWIETY WSPIERAJĄ GEN. MAA.

LONDYN, 23.11. Do Tokjo przybył konsul japoński w Mukdenie Chajasi. Oświadczył on, ik z całą stanowczością może stwierdzić, że władze sowieckie udzielają poparcia wojskom chińskim gen. Maa. Gdyby gen. Maa, oświadczył konsul Chajasi, nie otrzymał pomocy sowieckiej, nie byłby w stanie stawiać wojskom japońskim żadnego oporu.

Ambasada sowiecka w Tokjo wydała natychmiast zaprzeczenie w związku z oświadczeniami konsula japońskiego. Pomimo tego prasa japońska kategorycznie stwierdza, iż Sowiety popierają Chińczyków w Mandżurji i że rząd japoński otrzymał w ostatnich dniach nowe wiadomości, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość współpracę wojskową w Moskwie z gen. Maa.

WOJENNA POŻYCZKA. JAPOŃSKA.

LONDYN, 23.11. Według doniesień dziennikó japońskich rząd japoński rozważa obecnie projekt rozpisania wewnętrznej pożyczki wojennej na pokrycie kosztów wyprawy do północnej Mandżurji. Wysokość pożyczki wynosić ma 35 — 50 miljonów jen. Subskrypcja ma być otwarta już w najbliższym czasie.



SAMOLOT-WIATRAK.

Na lotnisku angielskim w Hanworth dokonano próby z aeroplanem nowej konstrukcji, zbudowanym przez inż. Cierva. Aeroplan ten wznosi się i ląduje w kierunku pionowym.

PAKT O NIEAGRESJI

między Polską a Sowietami.

WARSZAWA, 23.11. Poseł Rzplitej w Moskwie, p. Patek, kontynuując wymianę poglądów o nieagresji, przeprowadził z komisarzem ludowym dla spraw zagranicznych, Litwinowem, po jego powrocie do Moskwy rozmowę w powyższej sprawie.

Litwinow z polecenie rządu ZSRR. powtórzył złożoną rządowi polskiemu dnia 14 października r.b. propozycję podpisania paktu o nieagresji w redakcji projektu francusko - sowieckiego.

Podpisany między Polską a ZSRR. traktat pokojowy w Rydze w roku 1921 i protokuł podpisany w Moskwie w r. 1928 zarówno jak warunki bezpośredniego sąsiedztwa stwarzają odmienną niż dla Francji podstawę dla negocjacyj w sprawie paktu o nieagresji. Wobec tego rząd polski zaproponował utrzymanie negocjacyj na podstawie poprzednio złożonego projektu. Propozycja ta została przez rząd ZSRR przyjęta. P. Litwinow, powołując się w rozmowie z p. Patkiem na konieczność infromowania rządu francuskiego, interesującego się tokiem polsko - sowieckich pertraktacyj, dała wyraz zgodności z intencjami rządu polskiego, który w sprawie o nieagresji pozostaje z rządem francuskim w stałym kontakcie.

Patrjotyczny testament

CHŁOPA - SENATORA.

KRAKÓW, 23.11 (Tel. wł.). Zmarły w pow. Myślenickim senator ś.p. Andrzej Średniawski, jeden z założycieli P. S. L. „Piast", włościanin, długoletni poseł do sejmu galicyjskiego i parlamentu austrjackiego, poseł w Sejmie polskim, a ostatnio senator, zapisał w swym testamencie całe swe 49-morgowe gospodarstwo na szkołę rolniczą i 7 morgów lasu dla biednych gminy Myślenice.

PRZYSZŁY „LEPSZY" ROK?

Ukazanie się preliminarza budżetowego na rok 1932-33 powitane zostało dytyrambami prasy rządowej. Bo i jak tu nie chwalić budżetu, który w wydatkach jest o 400, a w dochodach o blisko 500 miljonów mniejszy, niż jego poprzednik na rok 1931-32?

Cały dowcip tego porównania i płynących z niego pochwał dla oszczędności rządu polega na tem, że jako objekt wyrównania bierze się tegoroczny budżet sejmowy, który nie jest wykonywany i jest zwykłym świstkiem papieru. Gdyby ten budżet wynosił nie 2.860 miljonów, ale np. 4 miljardy, to porównanie byłoby jeszcze efektowniejsze, a zachwyty jeszcze goretsze.

Chcąc objektywnie ocenić wysokość nowego budżetu i jego ciśnienie na życie gospodarcze, należy zastosować inną metodę porównawczą, a mianowicie zestawić cyfry przewidywanych dochodów na r. 1932-33 z rzeczywistemi wynikami za pierwsze półrocze bieżącego okresu budżetowego. Z zestawienia tego wyniknie, czy rząd chce w przyszłym roku ściągnąć do swoich kas od obywateli więcej, czy mniej niż w roku bieżącym. Bo to jest kwestja zasadnicza w budżecie, a nie porównywanie dwóch kawałków papieru.

Metoda nasza polegać będzie na tem, że w pierwszej kolumnie podamy rzeczywiste dochody na 6 miesięcy bieżącego okresu, a w drugiej połowę tego, co rząd przewiduje na rok 1932-33. Ewentualny zarzut, że pierwsze półrocze jest gorsze od drugiego, a zatem nie może być porównywane z arytmetyczną połową następnego roku, na czem budował nadzieje w zeszłym roku marsz. Piłsudski, a za nim obecnie p. Prystor, p. Jan Piłsudski i wielu publicystów „sanacyjnych", odeprzeć można z łatwością przy pomocy cyfr z roku 1930-31, w którym półrocze zimowe dało tylko o 20 miljonów, czyli niespełna 1 i pół proc. więcej niż letnie. Z zamknięć za październik rb. wynika, że w tym roku zimowy okres będzie prawdopodobnie nawet gorszy od letniego.

Przy zastosowaniu tej metody otrzymamy następujące cyfry dochodów z podatków i opłat:

	pół r. 1931-2	pół r. 1932-3
	w milj. zł.	
podatki bezpośrednie	283,9	343.0
podatki pośrednie	84.0	88.3
cło	85.6	75.0
opłaty stemplowe	76.8	82.5

W stosunku procentowym cyfry te przedstawiają się w ten sposób: cło — 12 proc., podatki pośrednie + 5 proc., opłaty stemplowe + 7 proc., podatki bezpośrednie + 20 proc.! A zatem p. minister skarbu wnosi do Sejmu projekt ściągnięcia w przyszłym roku z podatków o 20 proc. więcej, niż w obecnym.

W jaki sposób?

Stosując tę samą metodę, co wyżej, do poszczególnych podatków, otrzymamy następujące cyfry:

	pół r. 1931-2	pół r. 1932-3
	w milj. zł.	
podatek gruntowy	19,3	30,0
podatek od nieruch miej.	23,2	33.0
podatek przemysłowy	121,9	120.0
podatek dochodowy	101,7	140.0
podatek od energji elektr.	—	5.0

Cyfry te mówią bardzo dużo. Zawierają one już nowe podatki i podwyżki nawet te, których Sejm jeszcze nie uchwalił. P. minister skarbu spodziewa się, że rolnicy zapłacą w przyszłym roku o 50 proc. więcej, niż w obecnym; że nieruchomości miejskie dadzą o 43 proc. więcej; że podatek dochodowy łącznie z t. zw. „kryzysowym" (odliczamy zniesiony 10 proc. dodatek) przyniesie o 30 proc. więcej; że wreszcie podatek przemysłowy razem z zapowiedzianemi ulgami da tyle, ile w roku obecnym dał bez tych ulg.

Skoro p. minister skarbu spodziewa się takich dobrych wyników, to widocznie liczy, że przyszły rok będzie lepszy od obecnego. Teraz dopiero Czytelnicy rozumieją tytuł naszego artykułu, zakrawający z pierwszego wrażenia na ironję. Może ktoś, jeśli zechce, uważać go dalej za ironję, ale musi nam przyznać, iż z budżetu na rok 1923-33 wynika niezbicie, że przyszły rok musi być lepszy. Bo, jeśli nie to w takim razie budżet ten jest jedną wielką omyłką, akurat tak samo, jak jego poprzednik.

W rzeczywistości niema niestety żadnych widoków na lepszy rok, dużo przemawia za tem, że będzie gorszy. Na jakiej zatem podstawie rząd opiera swoje cyfry dochodów?

Chyba że wstawiono je dla optycznego zmniejszenia deficytu?

M. K.



SNOWDEN LORDEM.

B. kanclerz skarbu w socjalistycznym gabinecie Snowden został przez króla angielskiego mianowany lordem. Karykaturzysta angielski przedstawił scenę, jak dawni „towarzysze" nowego lorda podziawiją go. Wśród karykatur przewódców robotników angielskich widzimy twarze Hendersona, Toma Shawa, Clynesa, miss Bondfield i t. d.

GDY HITLER MÓWI...

Jak sugestywny wpływ wywiera wódz niemieckich socjalistów narodowych, Hitler, na masy i jak agituje, przedstawia jedno z pism, gdzie czytamy taki opis wiecu Hiltera w Darmstadzie, przed wyborami w Hesji.

Już w piątek tysiące afiszów zalało miasto. Na wszystkich, dwa tylko fascynujące słowa: Hitler spricht! (Hitler mówi!). W sobotę cały Darmastadt runął wieczorem do olbrzymiej sali rady miejskiej, gdzie przemawiać miał sam „boski Adolf".

Do sali tej nie można się było dostać darmo. Bilety wejścia były bardzo drogie: po 20 — 10 — 5 marek, a całkowity dochód przeznaczony był na cele partyje. Już w piątek popołudniu nie można było dostać ani jednego biletu. Przedstawiciele prasy z trudem tylko zdołali się dotłoczyć... O godz. 6 nie wpuszczono już do sali nikogo.

Godzina 8. U wejścia powstaje nagle zamieszanie. Nad ściśniętemi głowami ukazują się sztandary. Ludzie zrywają się z miejsc, oddają wyciągniętem w górę ramieniem pozdrowienie płynącym przez salę chorągwiom. Czternastu chorążych z oddziałów szturmowych narodowych socjalistów niesie sztandary. Za nimi dwójkami reprezentacja samych oddziałów. Defilada trwa osiem przeszło minut. Jest coraz goręcej...

Za oddziałami szturmowemi idą oddziały młodzieży narodowej. Defilada trwa siedem minut — potem obie orkiestry grają jednocześnie hymn narodowy. najbliżsi współpracownicy Hitlera, usadowieni na wielkich fotelach na podjum, zrywają się ze swych miejsc. Przy wejściu ukazuje się Adolf Hitler i przechodzi zwolna przez salę, niedbałym uśmiechem dziękując za owację sali, która przez chwilę zdaje się poprostu odchodzić od zmysłów.

Hitler jest w ciemno-granatowem ubraniu. W ręku trzyma wielki pęk kwiatów, który przy wejściu wręczyło mu jakieś dziecko.

Zaczyna mówić o godz. 8 m. 44. Wśród słuchaczów są ludzie, którzy na to przemówienie czekają już conajmniej od 5... W sali panuje teraz taka cisza, iż słychać tykanie zegara, umieszczonego nad trybuną.

Mowa Hitlera jest djalogiem. Rozprawia się on w niej ze wszystkimi swymi przeciwnikami politycznymi. „Mój drogi komunisto, mój kochany marksisto" — mówi co chwila. Przedstawicieli tych kierunków niema na sali, więc Hitler niema zbyt trudnego zadania. Po kwadransie leżą powaleni — publiczność cieszy się i bije brawo.

Potem przechodzi do omówienia spraw bieżących — i tu dopiero okazuje się cała sztuka djalektyczna tego człowieka. Sprawy bieżące, najróżniejsze problemy dnia codziennego, takie czy inne zagadnienia społeczne? — to wszystko nie egzystuje, tego wszystkiego niema — istnieje tylko jedna „wielka rzecz", jedna wielka sprawa: Niemcy.

Zebrani klaszczą i krzyczą. Sugestja tego słowa jest ogromna, ale Hitler wie, że to nie wystarcza. Człowiek w granatowem ubraniu, stojący na podjum, czeka chwilę, póki nie ucichną wiwaty i okrzyki. Potem podnosi rękę: chce mówić dalej.

Z jego ust padają teraz skomplikowane, uczone frazesy. Sala nic nie rozumie, ale napawa się samym dźwiękiem słów. Hitler mówi teraz o walce o byt, w której wziąć muszą udział wszystkie narody — o konieczności poparcia mieczem wartości eksportowej towarów — o konferencji rozbrojeniowej, tej niecnej komedji, mającej na celu zdeptanie Niemiec. Nadchodzi chwila walki. Przyszłość należy do najsilniejszych — trzeba być silnym. Niemcy muszą być przygotowane do tej walki: żeby się to stało, muszą ustać wszelkie walki wewnętrzne, wszelkie zatargi klasowe: „Deutschland erwache..." (Zbudźcie się Niemcy!)

3000 detektywów

STRZEGŁO MIN. GRANDIEGO.

Oficjalna część wizyty Grandiego w Stanach Zjednoczonych zakończyła się. Grandi zwiedzi obecnie szereg miast amerykańskich. Przed wyjazdem Grandiego z Nowego Jorku burmistrz Walker wydał przyjęcie na cześć Grandiego. Podczas przejazdu Grandiego z dworca i Broadwayu do ratusza grupa manifestantów, Włochów antyfaszystów, otoczyła samochody urzędowe i wznosiła wrogie okrzyki. Jeden z antyfaszystów krzyknął: oto morderca Matteotiego. Pomiędzy faszystami i przeciwnikami faszyzmu doszło do krwawej utarczki. Policja musiała interwenjować. Wezwano 3000 policjantów, celem utrzymania porządku. Na dworcu New Jersey, skąd Grandi odjeżdżał do Filadelfji, policja przedsięwzięła daleko idące środki ostrożności. Cały dworzec był strzeżony przez agentów policji i detektywów.

Z DNIA.

KŁOPOTY ŻYDOWSKIE BB.

Obozowi rządzącemu zaczyna być cokolwiek nieswojo z powodu zarysowania się braterstwa broni sanacyjno-żydowskiego wobec wrzenia wśród młodzieży szkół wyższych, nie godzącej się z przywilejami Żydów w sprawie braku numerus clausus i w sprawie zwłok w zakładach anatomicznych, jakoteż czujnej na niebezpieczeństwo żydowskie w kraju w zakresie gospodarczym i politycznym. Najaut[?] po wystąpieniach p. min. Pierackiego i p. Miedzińskiego w Sejmie dnia 7 bm. posypały się w „Naszym Przeglądzie" (nr. 309) czułości dla p. Miedzińskiego, a znowuż w „Gazecie Polskiej" (nr. 306) świadectwa i uznania państwowego stanowiska Żydów w Polsce. Te wylania szczerości w chwili wzruszeń i podnieceń zaczynają ciężyć obecnie obozowi rządzącemu.

Co z tem zrobić? Najlepszy sposób znalazło lwowskie „Słowo Polskie" (nr. 318), które często grubym szwem swej roboty ujawnia troski, niepokojące BB. Mianowicie nagłówek artykułu wstępnego brzmi tam ni mniej ni więcej tylko:

„Wspólny front żydów i endecji".

Ci przynajmniej odrazu biorą się do rzeczy gruntownie. Najlepiej powiedzieć, aby odwrócić uwagę od czułości sanacyjno - żydowskich, że to właśnie obóz narodowy idzie wspólnie z żydami. Poczucia śmieszności nie mają, więc nie zdają sobie sprawy, że taki sposób zbyt dobry odrazu zawodzi. Czują jednak, że dokonywują wynalazku, który jakoś trzeba uzasadnić:

„W ten sposób wyjaśnia się układ istotnych sił w społeczeństwie, który nie zawsze dobrze wyrażają przeróżne szyldy i pseudonimy polityczne".

Czytelnikowi podsuwają myśl, żeby się nie dziwił, bo to, co oni mówią, jest... istotne.

Ale gdzie ten wspólny front? Okazuje się, że pos. Rottenstreich, ten sam, który w Sejmie tak napastliwie występował w sprawie młodzieży, uważa w artykule lwowskiej „Chwili" etatystyczne zapędy różnych genjuszów pomajowych za godne lunatyków. Oto... wspólny front.

Natomiast dążenia BB. są takie, by nie troszczyć się o przedsiębiorstwa prywatne, szczególnie mniejsze:

„Ale niema mowy o tem, aby ocaleniem od tego zjawiska była powrotna droga do stosunków z czasów młodego LIBERALIZMU, a zatem do DROBNEGO spekulanta, PRZEDSIĘBIORCY, lub pośrednika. Zachowując bowiem tę samą moralność bezwzględnego zysku, sprawilibyśmy, że ta sama ewolucja musiałaby się drugi raz powtórzyć, dochodząc do tych samych wyników Wyjście znajduje się gdzieindziej, znajduje się w przezwyciężeniu tej liberalnej moralności zysku i użycia, która wywołała kryzys światowy. A postulat ten godzi w większym stopniu w kręgi, których nastroje wypowiadają teoretycy endecji i sjonizmu, aniżeli w organizacje przemysłowe, które oni zwalczają. Organizacje te są bowiem mimo wszystko, wyrazem rozwoju życia gospodarczego i jego przezwyciężenia panującego w niem ustroju liberalnym anarchizmu. Organizacje te mogą być NIEZMIERNIE UŻYTECZNE dla ludzkości, pod tym warunkiem, że działalność ich będzie postawiona pod kontrolę państwa, tj. zorganizowanego społeczeństwa, odrzucającego moralność bezwzględnego zysku i użycia".

Wiadomo: organizacje te mogą byc użyteczne, jeśli dają pieniądze na wybory i na roboty BB.

„ŻYDZI DO PALESTYNY".

P. Thon podejmuje w krakowskim „Nowym Dzienniku" hasło: „żydów do Palestyny":

„Nie możemy ani na chwilę przestać wołać: Żydzi do Palestyny!

Budujcie Palestynę. Dajcie jej ile tylko możecie, choćby się miało od ust odejmować, ażeby się dalej i bez przerwy budowała. Toć my tej Palestyny tak gwałtownie potrzebujemy. Jak powietrza zdrowego do oddychania".

Nie bardzo to trafne porównanie z tem powietrzem. Wiemy dobrze, że polskie powietrze bardziej, niż palestyńskie odpowiada żydom.

DOM KOŚCIUSZKI ZAGROŻONY.

Dom w Solurze, gdzie spędził ostatnie lata życia i umarł Kościuszko, został sprzedany fabryce czekolady Viliarsa i ma być w najbliższym czasie zburzony, a na miejsce jego stanąć ma nowoczesny gmach biurowy. Poselstwo polskie w Bernie interwenjowało w tej sprawie u rządu szwajcarskiego.

PREMJERA W TEATRZE.

Dobra wróżka

komedja w 3 aktach Fr. Molnara, przekład B. Gorczyńskiego.

Właściwie nie komedja, ani tembardziej rzecz sceniczna, nazywana wymijająco sztuką, ani dramat, ani farsa. Oczywiście nie jest to też najmodniejszy w scenopisarstwie reportaż, ale bez ujmy dla Molnara bujda. Są wypadki, kiedy żaden z uznanych konwencjonalnych szyldzików nie da się przyczepić do utworu, jeno w nieobowiązujących rozmowach mówi się o nim, że to bujda. Nazwa ta jest używana nie dla oznaczenia minusów, czy plusów, bo bujda, jak i zwykła komedja, może być gorsza lub lepsza, lecz poprostu zaspokaja ona nałóg segregowania poszczególnych zjawisk scenicznych. Do bujd zalicza się utwory, w których autorzy skoncentrowali dużo przyjemnych, czasem nawet rozkosznych nieprawdopodobieństw. Są one niewiarogodne nawet z punktu widzenia bardzo skądinąd rozciągliwej t. zw. prawdy artystycznej.

„Dobra wróżka" jest właśnie taką miłą bujdą, w którym to rodzaju sztuk Molnar celuje. Zdobyły mu one tytuł węgierskiego komedjopisarza o francuskiej lekkości i dowcipie. Budapeszteński paryżanin w „Dobrej wróżce" używa nawet jak na ten rodzaj komedyj dość karkołomnych sztuczek, aby dobić do portu, który okaże się innym, niż to wskazywała na początku wyznaczona marszruta. To tajemnicze zdanie będzie zrozumiałe tylko dla tych, którzy zobaczą „Dobrą wróżkę". Narazie wystarczy powiedzieć, że prócz trzech aktów jest jeszcze w niej epilog, którego treści zdradzić nie wolno.

Natomiast w trzech poprzedzających aktach dzieją się rzeczy niesamowite. Lu, robaczek świętojański, to znaczy dziewczynka, wskazująca w kinie latarką miejsca publiczności, przebrała się za damę z towarzystwa i rozkochała w sobie Konrada, miljonera amerykańskiego. Mała Lu udaje żonę adwokata. Konrad chce pomóc mężowi swej ukochanej, a Lu przecież naprawdę nie ma męża. Postanawia więc uszczęśliwić tego z adwokatów, na którego nazwisko natknie się w książce telefonicznej. Natknęła się na adwokata dra Sporuma, który szczęśliwie okazał się kawalerem oraz dostatecznie starym i niedołęgą, aby miljonerowi wydało się prawdopodobnem, iż nadobna Lu, jakoby żona adwokata, zdradza swego męża. Miljoner d-rowi Sporumowi proponuje prowadzenie jego spraw za sumę 140 tys. rocznie. Dr. Sporum po wahaniach natury moralnej godzi się, a Lu, udająca wciąż żonę adwokata, ma tegoż wieczoru spotkać się z miljonerem. Spotkała się jednak z kim innym, bo trudno jej udawać miłość dla pieniędzy miljonera. Amerykanin, zirytowany niedotrzymaniem słowa przez Lu, zrywa kontrakt z d-rem Sporumem, który po chwilowem powodzeniu, danem mu przez dobrą wróżkę Lu, znowu powraca do swej biedy.

Dalszy ciąg, jako się rzekło, ukrywa się w osłoniętym tajemnicą epilogu.

Nie jest natomiast dla nikogo tajemnicą, że „Dobra wróżka" powodzenie swe na scenie sosnowieckiej zawdzięcza w dużej mierze p. Sobotkowskiej, która po świetnej Roxy znowu [illegible] rolę odpowiadającą jej bardzo specjalnym możliwościom artystycznym.

P. Palański grał Konrada dość jednostajnie.

Dr-em Sporumem usiłował być p. Orchoń. Artysta ten, który okazał duże zdolności w kilku rolach epizodycznych, tym razem zawiódł. Z tekstu sztuki Molnara zdaje się nie wynika, że dr. Sporum jest żydem, a gdyby nawet tak było, nie znaczy to bynajmniej, aby doktór prawa miał zaciągać z żydowska, jakby jeszcze wczoraj mówił żargonem. Znamy wielu doktorów prawa, izraelitów z pochodzenia, którzy jednak posiedli akcent polski i używają go bez zarzutu. Postać d-ra Sporuma jest postawiona przez Molnara w sposób, irytujący widownię, a p. Orchoń spotęgował jeszcze to złe działanie na nerwy. Na dobitek broda d-ra Sporuma robiła wrażenie brody jasełkowego króla Heroda.

Inni grający nie mieli większej okazji do popisów.

Reżyserja p. Gołaszewskiego staranna.

K. Ć—rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

24 Wtorek

Dziś Jana W.
Jutro Katarzyny P.
Wschód słońca 7 m. 6.
Zachód „ 15 m. 39.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Pieśń życia.
PALACE: Sekretarka osobista.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Jej chłopczyk.

CZELADŹ
CZARY: Chłopi.

DĄBROWA
WANDA: Rio—Rita.

ZAWIERCIE
STELLA: Parada miłości.
UCIECHA: 10-ciu z Pawiaka.

Nasz dział radjowy.

RECITAL SKRZYPCOWY ADILI FACHIRI.

Dnia 25 bm. o godz. 21.20 węgierska skrzypaczka Adili Fachiri, uczenica prof. Jenö Hubaya wystąpi z recitalem przed mikrofonem warszawskim.

PROGRAM RADJOWY

WTOREK 24 LISTOPADA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Muzyka lekka z płyt gramoofnowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.25 — Muzyka. 13.40 — „Jak się przedstawia hodowla trzody chlewnej w Polsce" — Marja Karczewska. 13.35 — Muzyka. 14.00— „Czy dobrze żywimy nasze bydło" — inż. Mieczysław Kwasieborski. 14.15 — Muzyka. 14.20 — „O trzodzie chlewnej — jakie sztuki brać do hodowli — Marja Karczewska. 14.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 15.15 — „Chwilka lotnicza". 15.25 — Przegląd czasopism kobiecych — p. Marja Ankiewiczowa. 15.50 — Program dla dzieci starszych. 16.20 — „Psychologja szkoły" — dr. Józef Reiss. 16.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 — „James Clerk Maxwell. duchowy twórca radjotechniki" (w stulecie urodzin) wygł. dr. Tadeusz Malarski. prof. politechniki lwowskiej. 17.35 — Koncert symfoniczny. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Dr. Tadeusz Dobrowolski, dyr. muzeum śl.: „Jak probszcz Marcin Kroczek budował kościół w Wiśle". 19.40 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej. 20.00 — Feljeton pt. „Król-bohater" — wygł. p. Maciej Gruszczyński. 20.15 — Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego. W programie: pieśni, sonata skrzypcowa, mity maski na fortepian, warjacje fortepianowe. 22.45 — Komunikat meteorologiczny. 22.50 — Komunikaty sportowe. — 23.00 — Muzyka lekka i taneczna.

× **GENERAŁ GUSTAW DRESZER** po powrocie z Ameryki bawił w ub. niedzielę w Sosnowcu u swych rodziców.

× **ĆWICZENIA WOJSKOWE W CZELADZI.** Wczoraj mieszkańcy Czeladzi byli świadkami walki ulicznej, prowadzonej przez 3 oddziały szkolne 75 p.p. W czasie ćwiczeń rozlegała się gęsta strzelanina, wywołująca u niektórych chorobliwą wprost ciekawość, paniczny lęk natomiast u niewiast i żydków.

× **POSTRADAŁ OKO.** 24-letniego mieszkańca Sosnowca, Stefana Pszczółkowskiego (Stara 13), wracającego onegdaj wieczorem do domu zaczepiło u zbiegu ulic Piłsudskiego i Starej kilku nieznanych osobników, którzy wywołali z nim bójkę. Podczas bójki napadnięty postradał lewe oko, które wybito mu jakimś ostrym przedmiotem. Pszczółkowskiego przewieziono na kurację do szpitala. Odszukaniem napastników zajęła sie policja.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Wtorek — teatr nieczynny.

W środę dnia 25 b.m. dwa przedstawienia Teatru Ludowego z Katowic pod dyrekcją Stanisława Ligonia: popołudniu o godz. 4 po cenach zniżonych od 65 gr. do 2.70 zł. i wieczorem o godz. 8.15 po cenach od 1 do 4.60 zł. odegrane zostanie „WESELE NA GÓRNYM ŚLĄSKU", sztuka religijna. Ciekawe to i godne ujrzenia widowisko winno zgromadzić wszystkich melomanów, a zwłaszcza młodzież szkolną.

W czwartek pełna niefrasobliwego humoru komedja Fr. Molnara p. t. „DOBRA WRÓŻKA". Ceny miejsc popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

W piątek po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. ukaże się poraz ostatni głośna sztuka w 7 obrazach p. t. „CZŁOWIEK Z TEKĄ". Początek o godz. 8.15 wiecz.

W sobotę premjera — arcydzieło Stefana Żeromskiego, potężny dramat rewolucji 1905 r. p. t. „RÓŻA", wprowadza na afisz reżyser J. Gołaszewski we własnej inscenizacji. Udział bierze cały zespół. Nowa oprawa sceniczna pomysłu J. Kościeszy.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek 24 — „Pan Jowialski".
Środa 25 — „Kajzer" (premjera).
Czwartek 26 — „Kajzer".
Sobota 28 — „Pan Jowialski".
Sobota 28 — „Kajzer".

× **STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ W GRODŹCU** obchodziło w niedzielę akademję ku czci swego patrona św. Stanisława Kostki. O godzinie 9 zrana mszę św. odprawił ks. proboszcz Bilski. Podczas mszy św. większość druhów przystąpiła do Stołu Pańskiego. Słowo Boże wygłosił ks. Bilski; piękne słowa kaznodziei wywarły na słuchaczach głębokie wrażenie. Wieczorem o godz. 7 w lokalu młodzieży katolickiej odbyła się akademja pod przewodnictwem ks. Nowaka, patrona młodzieży. Na akademję złożyły się: śpiewy, deklamacje i muzyka zespołu mandolinistów. Na zakończenie akademji ks proboszcz Bilski w serdecznych słowach wyraził radość z zapału młodzieży zebranej i zachęcał do trwania w zbożnej akcji.

× **WALNE ZEBRANIE STRZELCA** odbyło się w ub. niedzielę w lokalu „Kuźnica" w Sosnowcu w obecności p. star. Boxy, komisarza Kasy chorych p. Wąsowicza, wiceprezesa BB p. Cholewickiego, zastępcy inspektora szkolnego p. Błasińskiego, oraz kierownika Funduszu bezrobocia p. Janika. Na zebraniu tem przemówił p. star. Boxa o konieczności pomocy finansowej dla Związku strzeleckiego ze strony samorządów. Zaznaczyć należy, iż wymienieni panowie nie udzielają się oficjalnie na zebraniech innych stowarzyszeń i organizacyj.

× **CO NA TO WŁADZE?** Jak się dowiadujemy, w kinie „Światowid" w Będzinie popisuje się jakaś żydowska rewja której ostatni program składał się nietylko z ordynarnych, lecz wysoce pornograficznych i obrażających uczucia religijne numerów. W rewji tej bierze także udział młodzież, wciągana z widowni i odpowiednio uświadamiana, bowiem 10-letni smarkacz na pytanie, dlaczego nie był w szkole odpowiada, że... matka rodziła, pozatem jakiś „artist" pozwolił sobie na porównanie wina, używanego przez duchowieństwo katolickie, do niewinnie przelewanej krwi żydów. Wogóle cała rewja była jednym wielkim skandalem, to też ogólne zdziwienie i zdumienie wśród nielicznych słuchaczy — katolików wywołał fakt, że władze pozwoliły na tego rodzaju pornograficzno - prowokacyjny występ [illegible] żydziaka.

Wykłady prof. Reybekiela

ROZPOCZNĄ SIĘ WE ŚRODĘ.

Komunikowaliśmy już, że staraniem T. N. S. W. zorganizowano cykl wykładów, które wygłosi prof. dr. A. Reybekiel na temat: „Filozofja Nietzschego jako problemat historyczno - kulturalny końca XIX i początku XX stulecia". Został wybrany ten właśnie temat, ponieważ: 1) filozoficzna twórczość Fr. Nietzschego była jak gdyby soczewką ogniskującą różnorodne i niekiedy sprzeczne kierunki myśli filozoficznej końca ubiegłego stulecia, 2) Fr. Nietzsche usiłował stworzyć nowe podstawy kultury, zwłaszcza etycznej, co wywarło doniosły wpływ na kształtowanie się pojęć w tym zakresie na Zachodzie i u nas, i nie utraciło bynajmniej znaczenia aktualnego.

Pierwszy wykład miał się odbyć w ub. tygodniu jednak na przeszkodzie stanęła choroba prof. dr. Reybekiela i wykład odwołano. Obecnie wykład naznaczony został na dzień 25 bm. (środa, o godz. 19 w sali szkoły gospodarstwa wiejskiego w Sosnowcu (obok kościółka kolejowego, ul. 3 Maja 20).

Godzina 19 wybrana została na żądanie publiczności, a to ze względu na kończące się zajęcia w wielu biurach dopiero o godz. 18. Wykład trwać będzie około 45 minut i wskazanem jest przybycie punktualne, to znaczy kilka minut przed godz. 7, aby następnie nie przeszkadzać, ponieważ wykład rozpocznie się punktualnie.

Jak już pisaliśmy, zainteresowanie inteligencji Sosnowca wykładami jest b. duże. Wstęp dla dorosłych 1 zł., dla uczniów i uczenic 50 gr.

× **PODOFICEROWIE REZERWY Z KOŁA NIWKA.** Dnia 29 bm. o godzinie 9.30 rano, odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu własnem przy ul. 1 Maja nr. 91. Ze względu na ważność spraw pożądane liczne i punktualne przybycie.

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie odbędą się następujące pogadanki: We wtorek, dn. 24 b.m. prof. Fr. Rzadkowski „Miasta północnej Belgji". W środę, dn. 25 b.m. dr. Z. Madeyski „Związki zawodowe pracownicze w nowoczesnem państwie". W czwartek, dn. 26 bm. p. Z. Nowara „Szarzyzna pracy w życiu społecznem". W piątek, dn. 27 bm. prof. J. Szydłowski „Życie atomów". W sobotę, 28 b.m. prof. S. Piotrowski „Galerja charakterów Gogola". W niedzielę, dn. 29 b.m. prof. S. Zadęcki „Stuletnia rocznica powstania listopadowego". Początek pogadanek o godz. 19 m 30. Wejście bezpłatne.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.** Wczoraj w podziemiach kop. Saturn uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Józef Pietruszka, zam. na Nowej Kolonji. W niewyjaśniony dotychczas sposób Pietruszka dostał się pomiędzy wózki kolejki elektrycznej, ulegając ogólnem obrażeniom ciała, a zwłaszcza głowy. Rany głowy są tak poważne, że zagrażają życiu nieszczęśliwego, który umieszczony został w szpitalu P. K. Ch.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Rywka Abramowicz, zamieszkała w Będzinie przy ulicy 3 Maja 3, posprzeczawszy się onegdaj z mężem, usiłowała otruć się esencją octową. Przybyły lekarz udzielił denatce pomocy, pozostawiając ją na kuracji w domu.

× **POŻAR STODOŁY.** Onegdaj wybuchł pożar z nieznanych przyczyn w stodole Franciszka Serwecińskiego we wsi Pyrzowice. W krótkim czasie ogień strawił stodołę, wraz z tegorocznemi zbiorami. Straty wynoszą około 4 tys. złotych.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Stanisława Czapińskiego w Będzinie (Małachowskiego 17), skradziono garderobę męską, wartości 200 zł.

Ze szkoły powszechnej przy ulicy Prez. Mościckiego w Sosnowcu, nieznani sprawcy skradli w nocy różne drobiazgi, wartości 20 zł.

Józefowi Woźniakowi, zamieszkałemu w Będzinie (Małachowskiego 193, skradziono z mieszkania ubranie, wartości 80 zł.

Majer Ładny, zamieszkały w Będzinie (Modrzejowska 77) oskarżył przed policją Zygmunta Leguta o kradzież 80 kg. maku, wartości 80 zł., podczas zwożenia go ze stacji do sklepu.

ZEBRANIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

O NAJWAŻNIEJSZYCH SWYCH SPRAWACH I POSTULATACH.

W niedzielę 22 b.m. w ogromnej sali Polskich Związków zawodowych na Pogoni odbyło się nadzwyczajne walne zebranie właścicieli nieruchomości miast Zagłębia Dąbrowskiego. Zebranie rozpoczęło się o godz. 14. Przybyło na nie zgórą 2000 osób. W ostatnich latach nie było jeszcze bodaj tak licznego zebrania. Niewiadomo, dla jakich przyczyn policja, znajdująca się na sali chciała początkowo nie dopuścić do zebrania. Dopiero, gdy zebrani podpisali listy obecności, co było trochę trudne technicznie do wykonania, ze względu na dużą liczbę uczestników, zebranie mogło się odbyć.

Przez cały czas zebrania na sali znajdował się aspirant policji p. Pająk, który niedawno przybył do Sosnowca — podobno z Brześcia. W czasie debat doszło kilka razy do kontrowersji z przedstawicielem policji, który zabronił np. dyskusji nad wygłaszanymi referatami, ponieważ w porządku obrad, wydrukowanym poprzednio, nie nadmieniono słowa „dyskusja”.

Przedstawiciel policji kilkakrotnie pouczał mówców, o czem mówić nie należy. Zaznaczyć trzeba, że na zebraniu byli tylko właściciele nieruchomości, których chyba trudno posądzić o tendencje antypaństwowe. Kontrolowanie natomiast przemówień osób o dużych zasługach w pracy „państwowotwórczej”, mówiąc stylem sanacyjnym, osób, wśród których znajdowali się: poseł, b. prokurator, adwokat, inżynier i t. d. zakrawa cokolwiek na groteskę. Tembardziej, że treścią poruszanych zagadnień były sprawy charakteru gospodarczego.

Po krótkiem zagajeniu przez prezesa **p. J. Wolffa**, na propozycję tegoż, na przewodniczącego zebrania zaproszony został **p. Konstanty Strzelecki**, na asesorów **pp. Józef Nobis** z Czeladzi, **Jaworski** z Dąbrowy, **Jabłonowski** z Zawiercia, **Rubinlicht, Kubiczek i Sytniewski** z Będzina, na sekretarza **p. Eugenjusz Nowakowski.**

Następnie poseł **Mikołaj Osada** przystąpił do zreferowania obecnej sytuacji własności nieruchomej, t. j. w sprawie uchwalonej ustawy dodatkowej o ochronie lokatorów przez wstrzymanie eksmisji w okresie zimowym oraz o projekcie rządowym zmierzającym do podwyższenia normy podatku od nieruchomości z 7 proc. do 10 proc.

W sprawie powyższej zabierał głos również **p. Teofil Kowalski**, wykazując, jakie skutki pociągnie za sobą ustawa wstrzymująca eksmisję lokatorów w okresie zimowym i jak podniesienie podatków doprowadzi do ruiny własność nieruchomą. Został zgłoszony i uchwalony jednomyślnie wniosek następującej treści:

Zebrani w dniu 22 listopada 1931 roku właściciele domów miast Sosnowca, Dąbrowy, Będzina, Zawiercia i Czeladzi stwierdzają, że uchwalona przez ciała ustawodawcze ustawa o zawieszenie eksmisji na okres miesięcy zimowych jest dalszym naruszeniem prawa własności, które zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych, jak Zagłębie Dąbrowskie, spowoduje zupełną ruinę domów mieszkalnych i spowoduje skutek wręcz przeciwny, aniżeli zamierzała, gdyż przez masowe walenie domów pozbawi dachu nad głową szerokie masy biedniej ludności.

Projekty podwyższenia podatków od nieruchomości miejskiej przy równoczesnym ograniczeniu prawa własności i pozbawienia właścicieli domów dochodu, a nawet zakazie wykonywania prawomocnych wyroków sądowych, oraz przy bezterminowem utrzymaniu praw wyjątkowych — nie są niczem innem, jak stopniowem wywłaszczeniem własności nieruchomej miejskiej.

Zebrani w sposób jaknajbardziej stanowczy protestują przeciwko nakładaniu w chwili obecnej jakichkolwiek nowych ciężarów podatkowych, gdyż własność nieruchoma miejska jest przeciążona podatkami i świadczeniami i żadnych dalszych obciążeń znieść nie jest w stanie.

Sprawę **wycieru kominów** referował **adw. Kuchta.** Do referatu zabierali głos pp. **Król, Michalski** i inni. Zgłoszony został przed adw. Kuchtę następujący wniosek:

Właściciele nieruchomości miasta Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górn., Zawiercia i Czeladzi uchwalają zwrócić się do odnośnych władz rządowych i swych reprezentantów w Sejmie o poczynienie wszelkich kroków, zmierzających do uchylenia obecnie wydanych przepisów o wycierze kominów, usiłujących pozbawić Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości praw nabytych przez nich w myśl ustawy przemysłowej.

Sprawę porad prawnych referował **p. Wolff**, wyjaśniając, że wobec coraz większego nacisku na własność nieruchomą i wobec zubożenia właścicieli nieruchomości Stowarzyszenie postanowiło zorganizować porady prawne dla swych członków i w tym celu porozumieć się z adw. Kuchtą. Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty.

W wolnych wnioskach zgłosił **p. Włodarkiewicz** następujący wniosek:

Właściciele nieruchomości celem obrony swych interesów powinni głosować przy wyborach do Sejmu i Rad miejskich na właścicieli nieruchomości, którzy stale występują w obronie interesów własności nieruchomej.

Poseł Osada omówił sprawę reformy obecnie obowiązującego **prawa meldunkowego** i zebrani zwrócili się prośbą do p. posła, aby w Sejmie starał się o **znowelizowanie ustawy meldunkowej**, a przedewszystkiem o uproszczenie i zmniejszenie kar. z prawem odwoływania się do sądu.

P. Piotr Ramus omówił **płacenie podatków** od niezajętych lokali, jak również i lokali, zajętych przez bezrobocznych, stawiając wniosek, który został jednomyślnie przyjęty, aby w tej sprawie poseł Osada złożył odpowiednie wnioski w Sejmie.

P. Gęborek Szczepan omówił sprawę karania mandatowego przez policję za rzekome nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych i zgłosił wniosek, przyjęty jednomyślnie, aby zwrócić się do władz miejskich o powołanie komisji sanitarnej złożonej z obywateli miasta.

P. Król omawiał sprawę **podatków nakładanych na właścicieli nieruchomości** oraz składanych rekursów, na które władze nie odpowiadają i postawił wniosek, aby wystąpić do odpowiednich władz o wyznaczenie terminu dla urzędu na odpowiedź na rekurs do 3-ch miesięcy, **a brak odpowiedzi na złożony w myśl podania właściciela domu.**

P. Teofil Kowalski zreferował sprawę **zakusów niemieckich na nasze Pomorze** i wtrącanie się senatora amerykańskiego Boraha do spraw Polski. Zebrani na wniosek p. Kowalskiego **uchwalili protest uroczysty przeciwko wtrącaniu się senatora Boraha do spraw granic Polski, — ślubując, że niedopuszczą do oderwania Pomorza od Polski i oświadczają, że wraz z całym narodem bronić będą Pomorza do ostatniej kropli krwi.**

P. adw. **Kuchta** referował sprawę **niepłacenie za mieszkania przez bezroboczych** i zgłosił wniosek, aby właściciele nieruchomości zrównać w prawach z innymi warstwami ludności, którym jest dozwolone płacić zaległe podatki w naturze i postawił wniosek, aby Komitety pomocy bezrobocznym wydawały bezrobocznym **odpowiednie** bony, któremi mogłby bezroboczy płacić za mieszkania, a właściciele domów **temiż bonami regulowaliby podatki miejskie i państwowe.**

Adw. **Kuchta** referował sprawy nadmiernego obciążenia własności nieruchomej podatkami. Tu zabierali głos pp. **Nobis, Dziurowicz, Płazak, Michalski Stanek, Służałek i inni.** Został jednomyślnie przyjęty wniosek, zgłoszony przez adw. Kuchtę, aby zwrócić się do Sejmu, by tenże **wpłynął na** Rząd na oględniejsze ściąganie podatków ze względu na ciężki kryzys, jaki przechodzi kraj w szczególności własność nieruchoma i aby pieniądze, ściągane z podatków, były wydawane przedewszystkiem na ochronę granic i rzeczywiste potrzeby narodu, a nie na rzeczy zbytkowe, jak się to obecnie często dzieje.

Zebrani podziękowali p. posłowi Osadzie za przybycie i rzeczowe oświetlenie spraw.

Zebranie zakończono o godz. 18.

W sprawie ustawy małżeńskiej

i unarodowienia życia w Polsce.

W ub. niedzielę w sali Domu katolickiego w Sosnowcu odbyło się zebranie członkiń sosnowieckiego oddziału Narodowej Organizacji Kobiet z udziałem członkiń innych oddziałów i sympatyczek NOK. Duża sala Domu katolickiego wypełniona została przez uczestniczki zebrania, których zgromadziło się zgórą 400. Zagaiła zebranie p. doktorowa Budzyńska, poczem przewodnictwo objęła przewodnicząca rady powiatowej NOK. p. Piotrkowska. W prezydjum zasiadły pp.: Budzyńska, Gadomska, Nowakowa, Obrąpalska, Pirszlowa, ks. szamb. Plenkiewicz i Tomaszewska.

O projekcie nowego prawa małżeńskiego mówił inż. Walter. Prelegent w sposób ogromnie interesujący uzasadnił szkodliwość nowego projektu, prowadzącego do rozbicia rodziny, a tem samem mogącego spowodować zbolszewizowanie życia naszego i zachwiać podstawami państwa. Przemówienie swe zakończył mówca wezwaniem zebranych do stanowczego przeciwstawienia się zamiarom wprowadzenia nowego prawa małżeńskiego.

Następnie **p. Obrąpalska** mówiła na temat wychowania młodzieży, stwierdzając, że wytycznemi w wychowaniu powinny być zasady religji katolickiej.

W dyskusji zabrała głos p. Pirszlowa, zwracając uwagę na zajścia, jakie miały miejsce na wyższych uczelniach, na akcję narodową młodzieży, stwierdzając jednocześnie, że nie wolno młodzieży pozostawiać bez pomocy, że starsze społeczeństwo musi poprzeć młodzież w jej dążeniach, by Polska nie została zalana przez inteligencję żydowską. Mówczyni przytoczyła kilka cyfr, ilustrujących korzyści materjalne, które Żydzi czerpią dla siebie w Polsce, szczególnie jako dostawcy urzędów, a zrzucają z siebie wszelkie obowiązki. jakie powinni ponosić z tytułu obywatelstwa. Burzliwe i rzęsiste oklaski po przemówieniu p Pirszlowej, a następnie p. Piotrkowskiej i jednego z mówców sali, dobitnie świadczyły o nastroju, panującym wśród zebranych, gotowych do podjęcia pracy na rzecz unarodowienia życia w państwie.

Zebranie zakończone zostało powzięciem następującej treści rezolucji:

Protest w sprawie projektowanej ustawy kom. kodyfik. o nowem prawie małżeńskiem

Zebrane w dniu 22 listopada 1931 r. członkinie i sympatyczki NOK. z całego powiatu Będzińskiego w liczbie 400 w Domu katolickim w Sosnowcu po wysłuchaniu referatu p. inż. Webera o projekcie nowego prawa małżeńskiego i referatu p. Gabrjeli Obrąpalskiej o zagadnieniach wychowawczych. przejęte do głębi troską o przyszłość katolickiej rodziny w Polsce — zakładamy protest przeciw projektowanemu nowemu prawu małżeńskiemu, a tem samem przeciw ślubom cywilnym i rozwodom, które godzą w rozbicie rodziny i w uczucie religijne ogółu katolickiego w Polsce. My, kobiety polskie, nie dopuścimy do zatwierdzenia hańbiącej nas ustawy. która dąży do zniszczenia podstaw moralnych w wychowaniu naszych przyszłych pokoleń.

Po uchwaleniu tego protestu powzięto uchwałę w sprawie zajść na wyższych uczelniach, protestując przeciwko akcji żydowskiej, zmierzającej do wyparcia inteligencji polskiej i w związku z tem uchwalono poparcie młodzieży i popieranie tylko polskich firm chrześcijańskich, oraz propagowanie solidarności chrześcijańskiej we wszystkich gałęziach naszego życia, a więc w życiu rodzinnem, państwowem, społecznem, zawodowem, politycznem i towarzysko - kulturalnem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Bezimiennie: Wykaz otrzyma Pan w pierwszej z brzegu kolekturze.

P. H. Cz z Pilicy: Listu takiego nie otrzymaliśmy.

Ważne dla emerytów

PAŃSTW ZABORCZYCH.

Wobec wniesienia przez Radę ministrów do Sejmu projektu wypłacenia zatrzymanych podczas wojny emerytur wyjaśnia się, co następuje:

Emeryci przedwojenni, którzy podczas wojny nie dostawali emerytury, a od państwa polskiego dostają emeryturę dopiero od 11.XI.1918 roku, i którzy wystąpili z pretensją do Ministerstwa skarbu w 1929 roku, gdzie zostali zarejestrowani, winni przesłać obecnie do tegoż Ministerstwa skarbu (departament likwidacyjny) dowód obywatelstwa polskiego (wystarczy wyciąg z ksiąg ludności stałej, poświadczony przez starostwo lub magistrat). Ci zaś. którzy w 1929 roku nie wystąpili do Ministerstwa skarbu, winni złożyć obecnie podanie do tegoż Ministerstwa o przedłużenie rejestracji. Do podania, prócz dowodów na wniesienie do Kasy emerytalnej wkłady i prawa emerytalne, należy dołączyć dowód obywatelstwa polskiego lub zaświadczony odpowiednio wyciąg z ksiąg ludności. Wdowy po zmarłych emerytach winny dołączyć do podania prócz dowodu obywatelstwa także akt zejścia męża, akt ślubu i metryki urodzenia dzieci

Przemysłowe świadectwa

NA ROK 1932.

Zgodnie z uchwałą plenarnego zebrania Izby przem.-handl. w Sosnowcu z dnia 29 października b.r., Izba wystąpiła do Związku Izb przemysłowo - handlowych z wnioskiem o interwencję Związku w Ministerstwie skarbu w sprawie rozłożenia ceny świadectw przemysłowych na rok podatkowy 1932, na cztery raty kwartalne, z których pierwsza byłaby płatna przy wykupnie świadectwa przemysłowego, dalsze zaś w terminach do dnia 1 kwietnia, 1 lipca i 1 października 1932 r.

We wniosku swoim Izba podniosła, że zarządzenie o rozłożeniu ceny świadectw na raty nie dotyczyłoby świadectw na przedsiębiorstwa sezonowe oraz jarmarki. Wykupienie świadectwa po dniu 1 marca uprawniałoby do korzystania tylko z trzech rat, po dniu 1 czerwca z dwóch rat; cena świadectwa, wykupionego po dniu 1 września, winnaby być uiszczona odrazu w całości.

Dwa nowe wyroki

DOTYCZĄCE SPRAW MAJĄTKOWYCH KOŚCIELNYCH

(KAP) Najwyższy Trybunał administracyjny wydał dn. 29 września b.r. dwa wyroki, które jako precedensy w judykaturze sądowej w sprawach spornych wypadkach zasługują na uwagę. razem jako ważne wskazówki dla organów administracji kościelnej w podobnych wypadkach, zasługują na uwagę.

W pierwszym wypadku (wyrok L. rej. 3344-27 z 29.IX.31 r.) w sprawie sprzeciwu komitetu budowy kościoła rzymsko-katolickiego w Prądniku Czerwonym (woj. Krakowskie) przeciwko dobudowie i nadbudowie domu na parceli sąsiedniej wydał Najwyższy Tryb. Adm. wyrok, uchylający niezgodne z prawem orzeczenie władzy administracyjnej, zezwalające na tę budowę. Trybunał stwierdził przytem. że z jednej strony władza kościelna, jako właściciel sąsiedniej parceli, była uprawniona do wniesienia sprzeciwu, z drugiej zaś, że właściwą władzą kościelną była w danym wypadku parafja, posiadająca osobowość prawną, nie zaś komitet budowy kościoła, nie będący osobą prawną.

W drugim wypadku (wyrok L. rej. 9727-28 z 29.IX.31 r.), w sprawie obowiązku patronackiego właściciela majątku żyda (chodziło o maj. Niebylec, w woj. Lwowskiem), Najwyższ. Tryb. Adm. orzekł, że właściciel majątku, żyd, ma również obowiązek ponoszenia ciężarów patronackich, jeżeli prawo patronatu przywiązane jest do danego majątku. Dodać tu należy, że Trybunał uznał powyższy obowiązek patronacki, chociaż nie był on zapisany do księgi gruntowej, lecz od dłuższego czasu był wykonywany przez każdorazowego właściciela tego majątku.

O dane statystyczne
W SPRAWIE BEZROBOCIA.

Co pewien czas ukazują się w prasie komunikaty podające, jaka to ilość bezrobocznych otrzymała pomoc na skutek akcji naczelnego komitetu do spraw bezrobocia, oraz zarządzeń władz państwowych.

Ostatni np. komunikat głosi, iż do dn. 15 bm. otrzymało pracę przeszło 25 tysięcy osób, z czego w województwie Kieleckiem 2500 osób. Z uwagi na to, że dane statytstyczne państwowych urzędów pośrednictwa pracy stwierdzają wszędzie poważny wzrost bezrobocia, przeciętny śmiertelnik nie może się zorjentować, jak jest w rzeczywistości i które cyfry odpowiadają prawdzie. W związku z tem byłoby rzeczą pożądaną, aby P. U. P. P., względnie inspektoraty pracy podawały zarówno ilość bezrobocznych, jak i nazwy przedsiębiorstw, w których zatrudniono bezrobocznych na skutek zarządzeń władz państwowych i akcji komitetów do spraw bezrobocia. Ułatwi to zorjentowanie się w sytuacji i przyczyni się do wyświetlenia istotnego stanu rzeczy.

Sprawa koncesyj
NA WYCIER KOMINÓW.

Jeden z właścicieli domów na nadzwyczajnem walnem zebraniu właścicieli nieruchomości, które odbyło się w ub. niedzielę w Sosnowcu, przytoczył charakterystyczny przykład. Oto tenor tego przemówienia:

Jak to się proszę panów, taktuje ten wycier kominów, to zaraz opowiem...

Siedzi moja żona za ladą, w sklepie, przychodzi taki „smolipysk" i powiada:

— Przyszedłem wytrzeć komin u pani.

A żona na to:

— Ja mam męża i z panem nic nie mam.

— Ale ja mam koncesję ze starostwa — powiada ten kominiarz.

— Na co — odpowiada moja żona — na wycier u mnie komina?

— A tak — odpowiada ten — przepraszam za wyrażenie, ale trzęsie mnie z oburzenia — smolipysk!

Z toku dalszych wywodów zupełnie słusznie oburzonego właściciela domu wynika, że kominiarza tego wypędzono i sprawa oparła się o sąd.

I w takiej sprawie sąd będzie rozstrzygać...

Prawodawstwo.

PROJEKT USTAWY O MILITARYZACJI POCZT I TELEGRAFÓW.

W ślad za znaną ustawą o militaryzacji kolejarzy, rząd przygotowuje projekt ustawy o militaryzacji pracowników pocztowych.

Projekt opracowuje w Ministerstwie poczt i telegrafów, szef wydziału wojskowego, mjr. Rommer. Nad szczegółami projektu pracuje również naczelnik, dr. Godula.

Projekt militaryzacji pocztowców ma być zgłoszony do Sejmu najdalej w styczniu 1932 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ FINANSOWA ŚWIADKA ZA NIESTAWIENNICTWO.

Projekt nowgo kodeksu karnego przewiduje znaczne obostrzenie sankcyj względem świadków, którzy nie stawiają się na rozprawę. Zamiast dotychczasowych kar, według nowego kodeksu świadkowie, którzy nie usprawiedliwią należycie nieprzybycia do sądu, obowiązani będą ponieść wszystkie koszta, wynikłe skutkiem odroczenia rozprawy. W ten sposób nawet w drobnych sprawach świadkowie w wypadkach nieusprawiedliwionego niestawiennictwa, ponosić będą koszty, dochodzące do kilkudziesięciu, a nawet kilkuset złotych.

ZE SPORTU.

PRZEDOSTATNIE MECZE LIGOWE.

W ub. niedzielę odbyły się trzy mecze ligowe, których wyniki nie mają już żadnego wpływu na układ czoła i szarego końca tabeli. Wyniki niedzielnych spotkań są następujące:

Legja — Warszawianka 7:2 (3:0).
Cracovia — Ł. K. S. 2:2 (0:2).
Pogoń — Polonja 4:0 (2:0).

BRYNICA — SOKÓŁ 9:5.

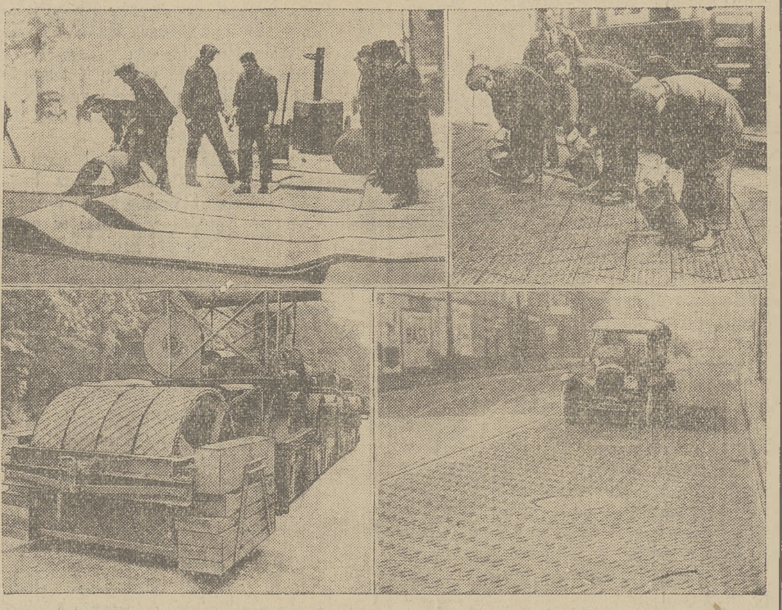
Pierwsze zawody zespołowe w ping-pong rozegrano onegdaj w lokalu Brynicy pomiędzy gospodarzami, a drużyną Sokoła z Biasków. Po ładnej, interesującej grze zwyciężyła Brynica 9:5.

BRYNICA — SIŁA 4:2.

Mecz piłki nożnej przeprowadzony w ub. niedzielę w Czeladzi w czasie mroźnej, lecz pięknej pogody, pomiędzy powyższemi zespołami, przyniósł zwycięstwo Brynicy. Młoda drużyna „Siły" z Michałkowic przedstawił dobry zespół to też zawody należały do interesujących

ZAGŁĘBIE — ZAGŁĘBIANKA 3:1.

W finałowych rozgrywkach o nagrodę sportową, urządzonych w ubiegłą niedzielę na boisku „Unji" w Sosnowcu, zwyciężyła lepsza technicznie drużyna „Zagłębie", której wyróżniła się pomoc ze Szpurchem, Pękalskim i de Villern, w Zagłębiance zaś obrona.



RÓŻNE SPOSOBY WYKŁADANIA ULIC.

Od lewej strony u góry: 1) W Paryżu wykłada się niektóre ulice gumowym jakgdyby chodnikiem. 2) W Londynie brukuje się niektóre ulice płytami żelaznemi. 3) Berlin kocha się w asfalcie. 4) Niektóre ulice w Londynie wykłada się kostką drewnianą, umocowaną w gumie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Orzecznictwo w sprawach podatkowych.

1) Każdy dłużnik, a zatem także i podatnik, odpowiada za swe zobowiązania tylko własnym majątkiem; przedmioty stanowiące własność trzecich osób, chociażby nawet używane były w przedsiębiorstwie, za wymierzony przedsiębiorcy podatek przemysłowy nie odpowiadają.

(Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8.V.1931 r. nr. III 2. C. 42-31).

2) Płatnik musi być wezwany na posiedzenie komisji odwoławczej do spraw podatku dochodowego, jeśli żąda tego w terminie przepisowym dla wniesienia odwołania. W wypadku niezłożenia przez podatnika na wezwanie przewodniczącego w wyznaczonym terminie wymienionych w wezwaniu dowodów, płatnik popada w zaoczność i władza uzyskuje podstawę prawną do określenia jego dochodu na podstawie własnych danych, płatnik zaś traci prawo współudziału przy ustalaniu podstawy wymiaru.

(Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego L. rej. 607-29).

3) Członkowie rodziny właściciela przedsiębiorstwa, zatrudnieni w tem przedsiębiorstwie, są najemnymi pomocnikami w tem przedsiębiorstwie, są najemnymi pomocnikami w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym. (Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 22.V.1931 r. L. Rej. 1932-29).

4) Zaofiarowane w odwołaniu przedsiębiorstwa przemysłowego dowody o sprzedaży własnych wytworów przedsiębiorstwom przemysłowym do zużycia w prowadzonym przemyśle nie mogą być pominięte w postępowaniu odwoławczem i to nawet w wypadku nieprzedłożenia ich w postępowaniu wymiarowem na udowodnienie obrotu, zadeklarowanego z tego tytułu w zeznaniu.

(Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 29.IV.1931 r. L. Rej. 2626-29).

Kronika gospodarcza.

CENTRALNA TARGOWICA W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 14 do 20 bm. spędzono na targi: buhaji 90, wołów 29, krów 546, jałówek 69, cieląt 143, nierogacizny 2613, ogółem 3490 zwierząt. Tendencja zniżkowa.

RUCH STATKÓW W PORTACH GDYŃSKIM I GDAŃSKIM. Jak wynika z opracowanych ostanio danych statystycznych, w ciągu trzeciego kwartału rb. zawinęło do portu w Gdyni ogółem 882 statków o ogólnej pojemności 742,8 tysięcy tonn. Z ogólnej liczby statków zawinęło do portu najwięcej statków szwedzkich, mianowicie 304, następnie niemieckich — 189, na trzeciem zaś miejscu znajdują się statki polskie, których przybyło 99. Najmniej statków zawinęło do portu gdyńskiego pod handerą holenderską, bo tylko 2 statki. W tym samym okresie do portu gdańskiego przybyło 1717 statków, w tej liczbie 498 statków niemieckich, 291 duńskich, 425 szwedzkich, 88 łotewskich, 78 norweskich, 55 polskich. Ze Stanów Zjednoczonych przybył do Gdańska tylko 1 statek.

DODATKOWE WIADOMOŚCI DLA REEMIGRANTÓW Z FRANCJI. Syndykat emigracyjny podaje do wiadomości reemigrantów z Francji, przybyłych do Polski na czasowy pobyt, że muszą się zaopatrzyć w kartę urlopową t. zw. certificat de conge, poświadczoną przez departamentalne biuro pośrednictwa pracy (Office departemental de Placement) oraz list wzywający od pracodawcy t. zw. „lettre de rappel", wizowany przez ministerstwo pracy w Paryżu. Na podstawie ważnych kart urlopowych, których termin ważności jest zawsze określony oraz na podstawie wspomnianego listu od pracodawcy, reemigranci uzyskują wizę w konsulacie francuskim. Równocześnie przypominamy, że reemigranci oraz emigranci do Francji uzyskują w Syndykacie emigracyjnym w Warszawie (Marszałkowska 124) zniżkowe bilety kolejowe.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 23.11.

AKCJE: Bank Polski 110.00, Sole potasowe 83.00 — 85.00.

Tendencja niejednolita.

3 proc. Poż. Budowl. zł. 31.75 — 32.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 78.75 — sre. 85.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 42.50 — 42.75 — 42.25, 4 proc. Poż. Dolarowa zł. 42.00, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 41.75, 1 proc. Poż. Stabil. zł. 58.25 — 58.75.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.89, Nowy Jork kabel 8.928, Londyn 32.80 — 32.76, Paryż 34.92, Praga 26.42 — 26.42, Szwajcarja 173.14, Holandja 358.55, Berlin dew. 211.55 mkn. 211.40 — 211.30. Pieniądz dzienny 8.89.

Tendencja przeważnie słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 27.50 — 27.25 — 27.00, Otręby żytnie cena tranz. 18.60 — 18.50.

Reszta notowań bez zmiany.

Kronika Zawiercia.

× **ZE STOWARZYSZENIA SPÓŁDZIELCZEGO „PPRYSZŁOŚĆ".** Do niedawna na terenie m. Zawiercia istniało kilka spółdzielni spożywczych jak „Promień", „Rolnik", „Przyszłość" i inne z których niektóre, stojąc na dość kruchych podstawach wskutek kryzysu gospodarczego, upadły.

Do ostatniej chwili uwaga całego społeczeństwa zawierciańskiego zwrócona była na spółkę spożywców, która, miała być w mieście, jako jedno z największych spółdzielni, regulatorem cen. Niestety wskutek nieodpowiedniej gospodarki parę tygodni temu żywot swój skończyła.

Do najbogatszych spółdzielni na terenie Zawiercia, należy Stowarzyszenie spółdzielcze, „Przyszłość" posiadające przy ulicy Kościuszki dwupiętrowy dom wartości około 80.000 zł.

Stowarzyszenie to przeżywając już przed dwoma laty kryzys gospodarczy, prowadzony przez siebie sklep spożywczy zlikwidowało, nie narażając swych członków na najmniejsze straty. Udziały członków zabezpieczone są na własnym majątku stowarzyszenia.

Ponieważ w ostatnim czasie cały szereg członków wspomnianej spółdzielni domagało się wprowadzenia z powrotem handlu, tedy zarząd spółdzielni idąc po linji życzeń członków przystąpił do prowadzenia handlu węglem.

Nie chcąc jednak otwierać wielkiego składu i przeciążać go jeszcze większym personelem, zarząd Stow. spółdzielczego „Przyszłość" handel oddał w ręce zasłużonych swych członków. Otrzymujący punkt handlowy członek posiadać musi własną budkę, wagę, zaś świadectwo przemysłowe wykupuje „Przyszłość". Na otrzymywany węgiel do handlu, handlujący musi złożyć odpowiednią kaucję, poczem, dopiero otrzymuje do sprzedaży pewną ilość węgla, za którego należność musi wpłacić w odpowiednim czasie.

× **O CZYSTOŚĆ RZEMIOSŁA STOLARSKIEGO.** Przed rokiem tutejszy cech stolarzy złożył do Izby rzemieślniczej w Kielcach skargę na szereg osób prowadzących warsztaty stolarskie, a nie posiadając na to kart rzemieślniczych. Między innemi, skargę założono na niejakich Chila Habermana (Górnośląska 17) i Rozenbluma (Towarowa). W tych dniach cech stolarzy otrzymał z Kieleckiej Izby rzemieślniczej zawiadomienie, iż Chilowi Habermanowi, jako nie posiadającemu karty rzemieślniczej zabroniono prowadzenia warsztatu, zaś Rozenblum posiada kartę rzemieślniczą. Otóż ciekawe jest na jakiej zasadzie wydano Rozenblumowi kartę rzemieślniczą, gdyż do roku 1928 prowadził w Zawierciu fabrykę waty a z rzemiosłem stolarskim nie miał on nigdy nic wspólnego.

× **ZNĘCANIE SIĘ NAD DZIECKIEM.** Suliga Balbina, zam. przy ul. Szkolnej 60, zameldowała w tutejszym komisarjacie policji, o znęcaniu się nad siedmioletnim chłopcem Kotem Marjanem przez jego rodziców Piotra i Stanisławę Kot. Osobami niełitościwych rodziców zajęła się policja.

× **WOJOWNICZA KOBIETA.** Wojtasik Idzi złożył zameldowanie w tutejszym komisarjacie o pobiciu go przez niejaką Wojaszkową Anielę. Nazwisko czupurnej kobiety uwidocznione zostało w aktach policji.

× **OSKARŻENI O KRADZIEŻ.** Onegdaj doprowadzono i przytrzymano w tutejszym komisarjacie do dyspozycji kierownika komisarjatu Burzyńskiego Bronisława i Kunalca Piotra (Mrzygłodzka 14), oskarżonych o kradzież węgla z pociągu, oraz Pniakowską Eleonorę (Porębska 50), oskarżoną o kradzież 40 złotych na szkodę Pragiera Mendla z Żarek.

× **KRADZIEŻE.** Grunwaldowi Hermanowi, Marszałkowska 21, skradziono z zamkniętej skrzyni stojącej w korytarzu 2 poduszki, wartości 100 zł.

Łukomska Helena, zam. w Trompolinie pow. Kaliskiego złożyła zameldowanie tutejszej policji o skradzeniu jej w pociągu osobowym torebki damskiej z pewną sumą pieniędzy

Langert Marjanna złożyła w policji zameldowanie o kradzieży w jej lesie 5 dębów. O kradzież tę oskarża niejakiego Makiele Romana z Marciszowa

Z całej Polski.

SEN. KORFANTY W BYDGOSZCZY.

W ub. niedzielę przybył do Bydgoszczy senator Wojciech Korfanty entuzjastycznie witany przez miejscowe społeczeństwo. O godz. 12 w południe odbyła się w wielkiej sali Strzelnicy uroczysta akademja poselska, podczas której senator Korfanty wygłosił dwugodzinne przemówienie, w którem podał ostrej krytyce obecny system rządzenia. Wieczorem w sali hotelu Locarno odbyło się towarzyskie przyjęcie na cześć sen. Korfantego, w którem wzięli udział przedstawiciele wszystkich sfer miasta. Do wspólnych stołów zasiedli reprezentanci Ch. Dem., N.P.R., Stronnictwa Narodowego, jak i Obozu Wielkiej Polski.

KONGRES MUZYKI RELIGIJNEJ.

W niedzielę i wczoraj odbywał się w Krakowie drugi wszechpolski kongres muzyki religijnej. Inaugurację kongresu poprzedziła suma pontyfikalna, odprawiona w katedrze na Wawelu; podczas mszy odprawionych w 28 kościołach krakowskich od godz. 6.30 do 12 w południe śpiewały poszczególne zespoły śpiewacze z całej Polski. O godz. 12.15 odbyła się uroczysta akademja w Domu katolickim. O godz. 17.45 odbył się recital organowy Feliksa Nowowiejskiego w kościele Marjackim, o godz. 8 zaś koncert staropolskiej muzyki kościelnej w Domu Katolickim. W poniedziałek odbyło się nabożeństwo w kościele św. Anny, podczas którego 800 teologów odśpiewało Chorał Gregorjański. W ciągu dnia odbywały się obrady, wieczorem zaś kongres został zakończony koncertem współczesnej muzyki religijnej.

CUDOWNE ODZYSKANIE MOWY I SŁUCHU.

Niezwykle wzruszający wypadek wydarzył się na odcinku granicznym Dołhinow. W czasie przekraczania granicy przez kilku włościan, wśród których znajdował się sierżant formacji gen. Dowbór-Muśnickiego, Adolf Grzmielewski, uchodźcy zasypani zostali gradem kul przez patrol sowiecki, przyczem 10-ciu żołnierzy rzuciło granaty ręczne w pobliżu miejsca, gdzie ukryty był Grzmielewski. Grzmielewski na skutek odniesionej kontuzji przed 12-tu laty utracił mowę i słuch. Obecnie w chwili wybuchu granatów oraz wskutek silnego wstrząsu nerwowego odzyskał on nagle mowę i słuch.

KREMATORJUM W WARSZAWIE.

Wileński „Głos" z dnia 19 b.m. (jednodniówka, która ukazała się po zawieszeniu przez sąd narodowego „Dziennika Wileńskiego) dowiaduje się z Warszawy, że mimo sprzeciwu ze strony duchowieństwa, udzielone zostanie zezwolenie na budowę w stolicy krematorjum. Jak wiadomo, śmiał projekt przeforsowania ustawy, zezwalającej na budowę krematorjum. Obecnie — jak donosi żydowski „Nasz Przegląd" — w kołach, popierających palenie zwłok, wziął górę pogląd, że ustawowe załatwienie sprawy jest zbyteczne. Każdy, rzekomo ma prawo dysponować swem ciałem jak mu się żywnie podoba (?) to też krematorjum należy uważać za przedsiębiorstwo handlowe (!)



WSPÓŁCZESNE JAPONKI.
Gra w piłkę w jednem z liceów japońskich.

650-metrowy drapacz chmur

dla 50 tysięcy lokatorów.

Wiadomo, że większa część techników budowlanych, wyspecjalizowanych w budowie drapaczy chmur oświadczyła, iż obecnie w gmachach, które powstały w Nowym Jorku, osiągnięto maksymalną wysokość, możliwą do pomyślenia w tego rodzaju budynkach.

Znaczne zatem zainteresowanie wywołał wywiad udzielony prasie metropolitańskiej przez znanego architekta Irwin C. Chanius, projektodawcę kilku najbardziej sensacyjnych drapaczy chmur Stanów Zjednoczonych.

Architekt oświadczył, że w przyszłości już niedalekiej będziemy posiadali gmachy sięgające 650 metrów wysokości, pozbawione okien, o ścianach kryształowych. Powietrze tych fantastycznych olbrzymów architektonicznych będzie oczyszczane bez przerwy sposobem chemicznym.

Irwin Chanius jest tak dalece przekonany o urzeczywistnieniu swych przewidywań, że wystawił już w hallu wielkiego hotelu — przez niego ostatnio zbudowane plany budowlane gmachów, które za 50 lat staną na miejscu dzisiejszego hotelu.

Gmach ten miałby powstać na powierzchni 100 tysięcy metrów kwadratowych i pomieściłby 50 tysięcy mieszkańców.

Zdechły azorek w łóżku.

Zemsta odpalonego konkurenta.

W Berlinie rozegrał się w tych dniach tragikomiczny wypadek na tle zemsty zawiedzionego konkurenta.

Niejaka panna Elza kochała się w miłym i sympatycznym Frycu, czasy były ciężkie a młodzi bez grosza, to też oczekiwali na lepsze konjunktury, aby się pobrać. Aliści nie nadchodziła żadna pomyślna losów odmiana, a czas biegł. Panna Elza poznała w tym czasie eleganckiego dobrze sytuowanego pana który posiadał domek własny, a w domku nawet fortepian. To też serduszko jej nie wytrzymało zbyt silnej pokusy i zakochała się w muzykalnym eleganckim Ludwiku, który też niebawem poprowadził ją do ołtarza.

Zawiedziony Fryc w czeluściach czarnej rozpaczy kuł zemstę pełną straszliwości.

Gdy młoda para po uroczystościach weselnych udała się do swej sypialni, okazało się, że w łożu ślubnem spoczywał — zdechły pies!

Biedny Ludwik w ataku wściekłości „poleciał" do mieszkania Fryca i wywaliwszy drzwi obił go bezlitośnie.

W rezultacie stanąć musiał przed kratkami sądowemi. Sąd, uwzględniwszy okoliczności łagodzące, skazał go tylko na miesiąc więzienia.

Rzeczy ciekawe.

AUSTRJACKI ZAKŁAD KREDYTOWY PRZEKUPYWAŁ DZIENNIKARZY?

Jeden z wiedeńskich dzienników lewicowych wystąpił z rewelacją, że austrjacki zakład kredytowy przeznaczył w maju b. r., po zachwianiu się tej instytucji 300.000 szylingów na przekupywanie dziennikarzy. W sprawie tej ogłasza dyrekcja zakładu kredytowego komunikat, w którym powiedziane jest, że suma 300.000 szylingów nie została użyta na wpływanie na publicystykę, lecz na koszta szczegółowej i objektywnej służby informacyjnej zagranicą o sytuacji austrjackiego zakładu kredytowego. Prasa opozycyjna, ogłaszając ten komunikat, wyraża zapatrywanie, że jest on niewystarczający i domaga się szczegółowych wyjaśnień, na jakie cele wymieniona suma została użyta?

DEMONSTRACJE MARYNARZY NIEMIECKICH.

Przed budynkiem sądu w Emden, gdzie odbywa się rozprawa przeciwko 19 marynarzom niemieckiego parowca „J. Wessels", oskarżonych o udział w strajku, doszło do burzliwych demonstracyj ze strony marynarzy, solidaryzujących się z oskarżonymi. Policję obrzucono kamieniami, wskutek czego musiała ona w obronie własnej użyć pałek gumowych i rewolwerów. Demonstracje przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych. Manifestanci przesłali sądowi list, w którym zapowiadają użycie wszelkich możliwych środków celem uwolnienia oskarżonych.

Z ruchu wydawniczego.

Dr. Edward Grabowski. ROZWÓJ ZALUDNIENIA W POLSCE W ZESTAWIENIU Z INNEMI KRAJAMI. Wydana przez Polską Składnicę pomocy szkolnych broszura dra E. Grabowskiego nabiera specjalnej aktualności ze względu na mający się odbyć w dn. 9 grudnia rb. II spis ludności w Polsce. Komisarzy spisowych będzie około 120.000 i trudno wymagać, aby wszyscy oni byli należycie przygotowani do swych poważnych obowiązków. To też praca dra E. Grabowskiego, jednego z poważniejszych naszych statystyków, powinna oddać duże usługi.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

53) ——

Wszystkie oczy patrzą na drzwi. Wtem jakiś głos odzywa się z góry. Silny, ale zakłopotany głos hrabiego de Foix:

— Doktorze, doktorze, proszę przyjść zaraz!

Co się tam dzieje? Wypadek, choroba, zemdlenia, a może jakaś zachcianka nerwowej kobiety.

— Już idę! — woła profesor Dominant, żądny odegrania jakiejś roli.

A ponieważ parę osób chce iść za nim, nakazuje przekonywująco:

— Proszę zostać! Najpierw pójdę sam.

Wchodzi powoli na górę, jest bowiem ciężkiej wagi. Powoduje nim nietyle obowiązek profesjonalny, ile ciekawość. Znika na pierwszem piętrze. Upływa kilka niespokojnych minut. Zaczynają się komentarze:

— Poza jej dokuczyła.

— A może upadła.

— Zapewne przeraziła się siebie samej, zobaczywszy się w lustrze — wzdycha podprefekt.

Pani Aisery dorzuca:

— Kiedy wychodziła ode mnie, z buduaru hrabiny, była ogromnie zdenerwowana.. Nie mogła usiedzieć na miejscu. Zapytałam ją nawet: Co pani jest?

— Atak nerwowy, napewno — prorokuje pani Rowsell.

— Muszę i ja pójść zobaczyć — wtrąca się pani domu. — Mam apteczkę podręczną ze względu na dużą odległość od Genewy. Dziwię się, że mąż o tem nie pomyślał.

Kiedy wychodzi już z salonu, zbliża się do niej Jerzy d'Aigues:

— Pójdę z panią.

Co za pomysł! Czy nie lepiej zająłby się Izabellą, przecież musi widzieć, jaka jest zdenerwowana. Czy ta sprzeczka narzeczeńska przeciągnie się w nieskończoność?

Hrabina otwiera drzwi. W tej chwili jej mąż i doktór ukazują się na galerji. Rozmawiają pocichu, schodząc nadół. Dlaczego, jeżeli jest chora. doktór Dominant nie pozostał z nią? Przecież hrabia de Foix mógł sam zawiadomić gości. Wszystkie te dlaczego cisną się na usta zebranych, nikt jednak nie śmie pytać; obaj mężczyźni wyglądają na bardzo zaabsorbowanych rozmową. Hrabina i Jerzy d'Aigues, jakby robiąc im miejsce, wracają do salonu.

— Co się stało? — pyta wreszcie hrabina.

Za nią tłoczą się wszyscy. Wszystkie twarze wyrażają przerażenie, to samo przeczucie, te same obawy, jakby jedno zbiorowe spotęgowane uczucie. Fikcyjny dramat każdy zrozumiał odrazu, nikt jednak nie wiedział, że obok rozgrywała się prawdziwa *tajemnicza* tragedia. Doktór Dominant nie zdziwił nikogo, powiedziawszy uroczystym tonem:

— Panna Klaryssa Villevert nie żyje.

Słowa te wywołują ogólne osłupienie. Jerzy d'Aigues chce wyjść z salonu, ale hrabia zatrzymuje go krótkiem:

— Proszę zaczekać.

Ale on upiera się:

— Nie, nie, nie.

— Nie można — przychodzi hrabiemu z pomocą doktór.

Uwagi napływają ze wszystkich stron.

— To niemożliwe!

— Nie umiera się z samej zabawy w śmierć

— Co się stało? Zapewne serce?

— Mnie się zdaje, że to wypadek — tłumaczy hrabia de Foix.

Pada kategoryczna odpowiedź słynnego lekarza:

— Wszelkie wątpliwości wykluczone. Twierdzę, że popełniła samobójstwo.

ORZECZENIE WŁADZ.

X.

Samobójstwo? Dlaczego miałaby się zabijać w pełni powodzenia i młodości, w rozkwicie urody, ocenionej już i w Ameryce, dokąd najgłośniejsze wytwórnie wzywały artystkę, znając ją tylko z fotografji. Była to refleksja, która napewno wywołałaby moc pytań, gdyby ich doktór nie przewidział i odrazu nie położył im tamy.

D. c. n.

Śpiewak kabaretowy ministrem.

W ubiegłą środę umarł w Paryżu Maurycy Karol Couyba dawny deputowany, dawny senator, dawny minister pracy i handlu, — ale przedewszystkiem znany i bardzo popularny piosenkarz. Była to bardzo charakterystyczna postać na tle życia paryskiego. Z zawodu śpiewak kabaretowy, śpiewał na estradzie własne satyryczne i sentymentalne piosenki, które ogłaszał drukiem pod pseudonimem Maurycego de Boukay. Zwłaszcza jego Stances a Manon — cieszyły się wielkiem powodzeniem. Prosto z kabaretu wszedł do parlamentu dokąd go wysłali wyborcy departamentu górnej Saony. Nie przeszkodziło mu to występować w kabaretach, — i mimo to został, dość zresztą efemerycznym ministrem handlu, następnie dyrektorem wyższej szkoły sztuki dekoracyjnej, prezesem domu poezji, oficerem Legji honorowej i t. d. i t. d. Z kabaretu do gabinetu ministerjalnego! Rzadka to i dziwna karjera.



WSPÓŁCZEŚNI ROBINSONOWIE.
Amerykanie Stachwick, Brawner i Palliser zamieszkali dobrowolnie w ciągu 6 miesięcy na jednej z bezludnych wysepek amerykańskich. Młodzi ci ludzie w czasie tym żywili się orzechami kokosowymi i rybami.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 790. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRZELEWSKI.